

17-ty numer tygodnika „Słowo”  
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej do  
poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje co  
dniennie od 17-ej do 18-ej  
Przedstawicielstwo w Warszawie, Ko-  
sz. Łowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.  
Prenumerata miesięczna z odniesieniem  
do domu lub przesyłką pocztową 4 zł  
zagranicą 7 zł. Konto PKO. Nr. 700.724.  
Opłata pocztowa uszczona ryczałtem  
Redakcja rękopisów niezamówionych  
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-  
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń  
ogłoszeń.



rusudski miał gest.

Nie każdego polityka stać na to.

Z wywiadu „Słowa” z politykiem litewskim.

ROK XVII. Nr. 82 (5006)

WILNO CZWARTEK 24 MARCA 1938 R.

CENA 20 GR.

## O gest w polityce litewskiej.

Czytam artykuły prasy litewskiej w tłumaczeniu Biuletynu Kowieńskiego (dawn. biuro Wilni) i przeglądam notatki z radia w Kownie. Wszędzie rozgoryczenie, niechęć, przygnębienie, wszędzie zacięte pięści i okrzyk: „a przecież Wilna się nie wyrzekniemy”. Innymi słowy: naród ten odczuł ultimatum polskie jako wielkie swoje poniżenie. Zgodził się na nie, bo musiał. Gdyby w tem ultimatum było żądanie zawarcia wzajemnego traktatu mniejszościowego, czy inne podobne, nie ubliżające suwerenności Litwy, usłyszeliśmy także zgodę z tamtej strony, bo przecież geneza tej zgody, to nie jakaś chęć nawiązania stosunków z Polską, ale fakt dla Litwy bolesny, że SSSR nie mógł jej w danej chwili bronić, bo jest sła- by jak próchno, a mocarstwa zachodnie nie chciały.

I oto jest pierwsza niekonsekwencja polityki min. Becka. Prasa tego ministra, wraz z gazetami przez ministerstwo inspirowanymi od dwóch lat stale załamująca ręce (i słusznie) nad prześladowaniami Polaków na Kowieńszczyźnie. A jak przyszło do chwili w której można było coś zrobić, o Polakach tych zapomniano, jak gdyby byli tylko pretekstem, a nie powodem. I fakt, że o Polakach na Kowieńszczyźnie zapomniano całkowicie, tak jak nie pamięta się u nas wcale o Polakach na Łotwie nie przeszkodził p. sen. Fudakowskiemu, ziemianinowi z Wołynia

składać ministrowi najszersze powinszowania.

Czemuż jednak o nich zapomniano? Dlaczego w mowie ministra którą wczoraj t.j. 23 marca wygłosił w Senacie nie było o nich wzmianki; dlaczego minister i mówił i zachowywał się tak, jak gdyby oni całkiem nie istnieli. Dlaczego wogóle nie uzasadnił, z jakiej racji polityka siły stosowana przez nas od lat dwóch została nagle porzucona.

Nie wiem. Spodziewałem się, że minister powie:

— Mamy wobec Litwy dwie możliwości:

— Politykę siły

— Politykę pojednania.

— Nasze ultimatum dlatego było tak skromne, że wybraliśmy politykę pojednania.

Trzeba tu dodać, że owa prasa kowieńska i owe kowieńskie radio, o którym powyżej wspominałem pisząca i mówiąca z niechęcią o Polsce od czasu do czasu wydadzą z siebie zreygnowany pomruk: „Chyba, że Polacy się zmienią, chyba, że wyciągną do nas rękę”.

I tutaj przychodzi moment, na który z całym poczuciem odpowiedzialności muszę zwrócić uwagę. Z mowy p. ministra Becka można wywnioskować, że czeka od Litwinów kroków przyjaznych. Pamiętamy, że p. min. Beck jeszcze przed 2 Maja 1934 r. to jest przed zwrotem w stosunkach niemiecko - polskich oświadczył pod

adresem Niemiec: „nasza polityka będzie wychodzić z zasady jak ty komu, tak on tobie” i zajął stanowisko wyczekujące inicjatywy zmiany wzajemnych stosunków ze strony Niemiec. Wtedy było to doskonale. Otóż obawiam się, że powtórze nie tego samego w stosunku do Litwy doskonałym nie będzie, gdyż warunki są inne. Litwa jest od nas mniejsza, Litwa odczuła ultimatum jako upokorzenie, Litwini są ludźmi upartymi, godnymi, drażliwymi — można było im pewne rzeczy narzucić przez ultimatum, ale skoro tego nie zrobiono to teraz kompletną naiwnością byłoby oczekiwać od Litwinów, aby oni pierwsi wystąpili z gestami czułości w naszą stronę. Prostu psychicznie nie są w stanie tego uczynić.

Zupełnie co innego byłoby, abyśmy my, aby Polska, aby min. Beck wystąpił z takim gestem. Obawiam się jednak, że min. Beck ma zbyt wielką pogardę dla gestu i propagandy w polityce. Co prawda ze specjalnym zadaniem czytamy jego mowy, które są treściwe i krótkie i pełne znaczenia, a więc niepodobne do przemówień wielu innych członków gabinetu, ale przychodzi nam czasem do głowy, czy też min. Beck nie idzie za daleko w tej swojej powściągliwości. Na wet Bismark mówiąc o polityce zagranicznej dawał swoim mowcom to szerokie, Bismark pouczał, dyskutował, zgłębiał prob-

lemy. A dziś żyjemy przecież w czasach, kiedy kierownicy państwowi przemawiają do tłumów po trzy godziny bez przerwy, jak Hitler. Zwykle mowy naszych ministrów są przeładowane elokwencją, patosem, deklamacją, niepotrzebną i uciążliwą przy trawieniu. A tu właśnie w mowie min. Becka przydałby się pewien patos, pewien gest, pewne wyciągnięcie ręki do Litwinów. I tego brakowało.

Są chwile wymagające gestów, są chwile historyczne wymagające zapłodnienia efektywnymi posunięciami: trzeba uczynić pewne gesty wobec Litwinów na Wileńszczyźnie, jak amnestja, zezwolenie na otwarcie zamkniętych instytucyj, wreszcie odwołanie wojewody Bočiańskiego. Skoro zaniechaliśmy polityki siły, skoro jej nie użyliśmy w momencie decydującym, skoro wstąpiliśmy na tor pojednania, to robmy przynajmniej to pojednanie konsekwentnie i celowo.

Jedno, co mi dodaje otuchy. Oto w początku przeszłego tygodnia wzywałem o ultimatum, w czwartek 17 marca pisałem artykuł „Czekamy na działania” i w czwartek wieczorem ultimatum było wysłane. Widać więc, że dobrze wyczułem logikę wpadków. Być może, że i dziś po mojem wołaniu o szeroki gest w polityce litewskiej gest taki będzie miał miejsce. Cat.

## Senat zniósł Sądy Przysięgłych

TELEFONEM Z WARSZAWY

(Ł) W dniu wczorajszym sprawa sądów przysięgłych znalazła się powtórnie po dziewięciu miesiącach na porządku obrad w Senacie. Tym razem jednak dyskusja nie przybrała takich rozmiarów, jak na poprzedniej sesji, ani też nie wzbudziła specjalnie dużego zainteresowania.

Za utrzymaniem nadal sądów przysięgłych przemawiali: senator Dzieduszycki, senator Horbaczewski (Ukraińiec), oraz senator Patek, który pomimo choroby, specjalnie przybył do Senatu, aby bronić instytucji sądów przysięgłych. (Ze względu na osłabienie, spowodowane chorobą, senator Patek, za zgodą marszałka Senatu, wygłosił swe przemówienie nie z trybuny mówców, lecz siedząc w ławkach senatorskich).

Za zniesieniem sądów przysięgłych wypowiedzieli się: referent ustawy senator Petrażycki i senatorowie Terlikowski i Jeszke.

## Przemówienie min. sprawiedliwości Grabowskiego

W czasie dyskusji zabrał głos minister Grabowski, który oświadczył co następuje:

Nie będę merytorycznie wypowiadał się o złych, czy dobrych stronach instytucji sądów przysięgłych. Chcę jedynie złożyć Wysokiemu Senatowi pewne oświadczenie, które — jak mi nie mam — całkowicie go dzieli strony przeciwnie.

Już w zeszłorocznej dyskusji, większość panów senatorów wyraziła przekonanie, że w sądach konieczny jest udział czynnika społecznego. Wyrazem tego było przyjęcie wniosku p. senatora Jagrum - Malleszewskiego i skierowanie sprawy ponownie do Komisji senackiej w tej myśli, by dojsz do formuły, która by gwarantowała sądownictwu udział czynnika społecznego. Stanowisko to podzieliła w tym roku komisja prawnicza senatu. W myśl tego właśnie stanowiska mam zaszczyt zgłosić następujące oświadczenie:

„Zgodnie z rezolucją komisji prawniczej co do potrzeby wprowadzenia zamiast zniesionych sądów przysięgłych innego typu sądów karnych z udziałem czynnika społecznego, rząd gotów jest w razie uchwalenia przez plenium wniosku komisji, przedstawić izobom projekt ustawy, realizującej tę ideę. Projekt opracowywany już w ministerstwie byłby wniesiony do Izby Ustawodawczej w najbliższym terminie konstytucyjnym”.

Proszę Panów. Powiadam „w najbliższym terminie konstytucyjnym” w tem rozumieniu, że jeżeli będzie sesja nadzwyczajna, to oczywiście zrobię wszystko, aby sprawa ta weszła na porządek obrad sesji nadzwyczajnej. Obecnie bowiem, skoro dzieli nas zaledwie tydzień od końca bieżącej sesji, nie zdążyłbym tego zrobić. Uzgodnienie międzyministerjalne projektu musi przecież potrwać czas jakiś, nie mniej deklaruję, że w najbliższym dostępnym terminie projekt będzie złożony.

Przy tej sposobności muszę jeszcze dodać, że wypowiadał się przeciwko poprawce do art. 2. W mojem przekonaniu, te aktualja, o których wspominał p. senator Petrażycki, przestały wchodzić w grę, gdyż pewien proces, o który chodziło, poszedł normalnym trybem właśnie przed sądem przysięgłych. (Chodziło o proces Doboszyńskiego. Przyp. Red.)

## Wyniki głosowania

W głosowaniu odrzucono najpierw wniosek senatora Petrażyckiego, który proponował poprawkę do artykułu 2-go, mówiącą, że sprawy wszczęte przed sądami przysięgłych przed ich zniesieniem, będą załatwione jeszcze przez te sądy. Upadł również wniosek o odesłanie wogóle projektu ustawy spowrotem do komisji.

Ustawa została przyjęta znaczną większością głosów. Jest to niewątpliwie dużym sukcesem ministra Grabowskiego, który w ten sposób ostatecznie pokonał wszystkie trudności, z jakimi spotkał się na terenie Izby przy tej reformie sądownictwa.

## Kościółowski, Korsak, Szpotański w jednej organ zaci koleżeńskiej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Przed wojną istniała Unja stowarzyszeń młodzieży postępowo - niepodległościowej, do której należały trzy organizacje: Związek niepodległościowców petersburskich, Związek Korporantów Kijowskich i Związek Filaretów. Pierwszą z tych organizacji reprezentował dzisiejszy minister pracy, p. Marjan Kościółowski, oraz redaktor „Kurjera Porannego” Wiewiórzka, drugą dzisiejszy wiceminister spraw wewnętrznych Korsak i dyr. Wierzejski, wreszcie trzecią były wiceprezydent m. Warszawy Szpotański, dyrektor Radja Piotr Górecki i dyrektor Departamentu Zbikowski. Widocznie związki koleżeńskiej przyjaźni przetrwały długo, mimo, iż ich członkowie poszli odmiennymi drogami politycznymi, skoro obecnie przedstawiciele tych organów zacyj postanowili zawiązać wspólny komitet wykonawczy. O tem, że organizacja ta nie ma mieć tylko charakteru koleżeńskotowarzystkiego, świadczy to, iż komitet opracowuje obecnie wspólną deklarację ideową. Trzeba dodać, że Filareci posiadają organizację pod nazwą „Młody Polak” grupującą młodych ludzi, którzy ukończyli już studia, kierowaną przez p. Kłotta, generalnego inspektora pracy.

(Dalszy ciąg telefonu warszawskiego na str. 2-iej)

## MIANOWANIE POSŁÓW w Warszawie i w Kownie

WARSAWA. Pat. Pan Prezydent R. P. udzielił agremnt dla posła litewskiego w Warszawie p. Kazimierza Szkirpy, dotychczasowego stałego delegata Litwy przy Lidze Narodów w Genewie.

WARSAWA. Pat. Pan Prezydent Republiki Litewskiej udzielił agremnt dla posła R. P. w Kownie p. Franciszka Charwata dotychczasowego posła polskiego w Rydze.

Nowomianowany poseł polski w Kownie p. F. Charwat urodził się w 1881 roku. Studja prawnicze ukończył na uniwersytecie w Wiedniu i Czerniowcach.

Po wstąpieniu do polskiej służby zagranicznej p. F. Charwat zajmował następnie stanowisko: konsula we Wrocławiu, Berlinie, Hamburgu, konsula gen. w Charkowie i Rydze (1923—24), posła w Tallinie (1924 — 28), w Helsin kach (1928 — 36) i w Rydze (od 1935 roku do ostatnich dni).

Nowomianowany poseł litewski w Warszawie p. Kazimierz Szkirpa urodził się 18 lutego 1895 roku w powiecie birżańskim. Ukończył akademię sztaby generalnego w Belgii. Jest on pułkownikiem rezerwy. Od 1918 — 1928 roku był w służbie czynnej w armji litewskiej. Od 1928 — 1937 roku pełnił funkcje attache wojskowego w Berlinie. W roku 1937 został mianowany stałym delegatem Litwy przy Lidze Narodów.

## Litwa nie wyrzekła się Wilna

Przemówienie prezesa Centralnego Związku Wyzwolenia Wilna w radio Kowieńskim

RYGA. Wczoraj prezes zarządu Centralnego Związku Wyzwolenia Wilna pułk. rezerwy Papeczkis z rozgłośni kowieńskiej zwrócił się do wszystkich oddziałów i członków związku nawołując do wyczerpanej pracy, jak i dotychczas, gdyż wypadki ostatnich dni zrodziły niepokojące i nieprawdziwe pogłoski, jakoby Litwa nawijając stosunki z Polską wyrzekła się Wilna.

Papeczkis podkreślił, że należy dalej dążyć do celu całego narodu litewskiego, jakim jest wyzwolenie Wilna — pracować z jeszcze większym oddaniem, ofiarnością i zapałem.

## Prezydent Smetona przedłużył urlop premierowi Tubelisowi

ZMIAŁ W RZĄDZIE NIE BĘDZIE

PREZYDENT Smetona przedłużył urlop premierowi Tubelisowi. Z Kowna donoszą, że prez. Smetona przedłużył premierowi Tubelisowi urlop zdrowotny do 19 kwietnia rb. Zastępować go będą minister komunikacji inż. Staniszauskas i generalny inspektor z ministerstwa skarbu Indriszianus.

W ten sposób upadają wszelkie pogłoski o rzekomej dymisji rządu litewskiego.

## TYLKO NAWIĄZANIE STOSUNKÓW dyplomatycznych, nic więcej

Głosy prasy kowieńskiej

RYGA. Wczorajsza prasa litewska w Kownie poświęciła wiele miejsca kwestji wileńskiej w związku z unormowaniem stosunków polsko - litewskich.

W społeczeństwie litewskim, piszą gazety kowieńskie, nawiązanie stosunków z Polską dało asumpt do pogłosek, jakoby Litwa wyrzekła się Wilna. Są to pogłoski na niczem nie oparte i z gruntu fałszywe.

Litwa nie wyrzekła się Wilna i nigdy go się nie wyrzeknie. W ciągu 18 lat od chwili wycofania się wojsk litewskich z Wilna cała Litwa krzepła w postanowieniu odzyskania swej stolicy.

Pogłoski tego rodzaju mogą szerzyć tylko wrogowie Litwy, a w czym interesie — nietrudno tego się domyślić. Litwa przyjmując ultimatum Polski nie wzięła na siebie żadnych zobowiązań w sprawie Wilna. Sprawa ta nadal jest otwarta.

Przyjęcie ultimatum oznacza jedynie nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Litwa stojąc na straży interesów swego państwa, nie mogąc stawiać zbrojnego oporu — musiała przyjąć warunki Polski. Ale ulegając presji ze strony Polski i państw sąsiednich — nie poruszyła sprawy Wilna, która rego się nie wyrzekła i nigdy nie wyrzeknie się.

## Konferencja w sprawie komunik. z Litwą

odbędzie się w Augustowie w piątek 25 bm.

RYGA. Konferencja polsko - litewska w sprawie nawiązania komunikacji między Polską a Litwą odbędzie się jutro t.j. w piątek 25 bm. w Augustowie.

Z ramienia władz litewskich wezmą udział w konferencji dyrektor zarządu drogowego inż. Tuskenis, dyrektor kolei inż. Augustajtis, dyrektor poczt i telegrafów Banajtis, referent ministerstwa spraw zagranicznych dr. Maciulis i zast. radcy prawnego min. spr. zagranicznych dr. Kriwiczias.

## Skład delegacji polskiej do rokowań z Litwą

Przewodniczącą: wicedyrektor departamentu politycznego MSZ T. Gwiazdowski, zastępca przewodniczącego — radca MSZ J. Barański; członkowie: z min. komunikacji — naczelniczy wydziałów dr. R. Zawojski, inż. S. Sawicki, inż. J. Budzyński i radca Zahorski.

Z min. poczt. i telegrafów — naczelniczy wydziałów R. Marchalski, inż. J. Jakubowski i radca S. Łukaszewicz.

# Dzień antysemitki w Sejmie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Na piątkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu, w dniu 25 nm. przewidziana jest dłuższa dyskusja nad wnioskiem posła J. Du dzińskiego o całkowitem zniesieniu uboju rytualnego oraz nad projektem ustawy o pozbawieniu obywatelstwa, o którym już informowaliśmy czytelników.

# Ciekawy przebieg procesu politycznego w Łomży

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym rozpoczął się w Łomży proces przeciwko 26 narodowcom, oskarżonym o najście na Wyszonki Kościelne. Przebieg pierwszego dnia rozprawy był dość burzliwy. M. in. obrońca Borowski zgłosił wniosek o powołanie świadków dla stwierdzenia, jakoby policja wymuszała zeznania biciem. Wniosek ten został przez sąd odrzucony. Podczas przesłuchania oskarżonych prokurator Tuszkowski postawił sensacyjny wniosek o przesłuchanie 2-ch policjantów na okoliczność, że jeden z obrońców oskarżonych, adwokat Mieczkowski, miał wpływać na oskarżonych, ażeby nie przyznawali się do winy. Sąd wniosek ten dopuścił. Policjanci nie potrafili jednak dokładnie odtworzyć treści rozmowy i potwierdzić tem samem zarzutu prokuratora. Na tem posiedzenie odroczone do dnia dzisiejszego.

# Urlop min. Poniatowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Minister rolnictwa Juljusz Poniatowski w niedługim czasie ma wyjechać na dłuższy urlop na południe.

# PARYŻ I BERLIN

przywiązuja dużą wagę do dzisiejszego wystąpienia Chamberlaina

BERLIN. PAT. Główna uwaga opinii niemieckiej kieruje się dzisiaj znowu w stronę Londynu zarówno ze względu na rokowania włosko angielskie, jak i na przypuszczalne stanowisko Anglii wobec zagadnień środkowo - europejskich, zwłaszcza zaś w stosunku do Czechosłowacji.

PARYŻ. PAT. Kola polityczne i cała prasa paryska z niesłychanym napięciem oczekują czwartkowej deklaracji premiera Chamberlaina, która zaważy w przekonaniu ogólnem niesłychanie głęboko na całej dalszej linii francuskiej polityki zagranicznej.

Napięcie to graniczy miejscami ze zdenerwowaniem, w związku z informacjami nadchodzącymi z Czechosłowacji o rozwoju sytuacji wewnętrznej w Czechach, które na kolach politycznych Paryża wywierają coraz mocniejsze i bardzo przykre wrażenie przygotowującej się kapitulacji.

Duże zdenerwowanie szczególnie wywarła wiadomość o wzrastaniu na siłach frontu Henleina, który w parlamencie czechosłowackim stał się w tej chwili najliczniejszą grupą parlamentarną. Szczególnie w kolach lewicy wywołała wielkie wrażenie wiadomość o zarysowaniu się w łonie nawet socjaldemokratycznej partii niemieckiej w Czechach tendencji do skoordynowania swej akcji z akcją Heinleina.

# Ruch sudecko-niemiecki

dosierza się

PRAGA. Pat. Na skutek wyłamania się z frontu aktywistów niemieckich Związku Rolniczego, front niemieckich aktywistów uległ zupełnemu już rozkładowi. Jedynie dwie grupy niemieckie chrześcijańsko - społ. i socjal. - demokratyczna nie popadły jeszcze w orbitę wpływów Sudeten - Deutsche - Partei. Jednakże, mimo zachowywania przez obie te grupy odrębności organizacyjnej, zaznacza się masowa secesja nietylko poszczególnych członków, ale też całych kół obu tych ugrupowań do partii sudecko - niemieckiej. Według opinii tutejszych kół politycznych, do 90 procent ludności niemieckiej w Czechosłowacji należy lub sympatyzuje z ruchem sudecko - niemieckim.

Niemieccy socjal - demokraci czynią przygotowania do kongresu partyjnego, który ma obradować w niedzielę. W dniu wczorajszym rozeszły się pogłoski, iż obecny reprezentant socjal - demokratów w rządzie minister Czech ma podać się do dymisji.

# WOJSKA GEN. FRANCO

przerwały front czerwonych

HUESCA. Pat. Po zdobyciu m. Huesca wojska gen. Franco podczas dalszego natarcia zajęły 18 miejscowości, biorąc tysiące jeńców i liczną zdobycz.

Wczoraj front wojsk rządowych został przerwany na szerokości 10 km. Wojska gen. Franco posunęły się w ciągu dnia wczorajszego o 10 km. w głąb ugrupowania przeciwnika.

SARAGOSSA. Pat. Wczoraj o świcie wojska powstańcze pod dowództwem gen. Yague, które zajęły ostatnio pozycje nad rzeką Ebro pomiędzy Fuentes de Ebro a Caspe, zdołały sforsować rzekę i po przełamaniu zaciętego oporu przeciwnika zaczęły się posuwać w kierunku Bujalaroz. Sforsowanie rzeki nastąpiło po wybudowaniu dwóch prowizorycznych mostów.

# PEWNA I DOBRA LOKATA KAPITAŁU.

WAWER-ANIN. SŁUŻEW-SŁUŻE WIEC. ADAMÓW-ZALESIE. Dogodna komunikacja. Miejscowość sucha i zdrowa. Sprzedaż na dogodnych warunkach kredytowych i za gotówkę prowadzi Zarząd Główny Dóbr Wilanowskich w Warszawie, Marszałkowska 94, m. 18, tel. 8-44-56 godz. 9-15 i 17.30-19.

# Manifestacje w Kownie

Zapobiegawcze rozporządzenie komendanta wojskowego

RYGA. Pat. Z Kowna donoszą: Życie w Kownie wraca do normalnego biegu. Wycofywanie wkładów z banków, które przybrało w chwili zaostrenia zatargu z Polską charakter gorączkowy obecnie ustało. Niektóre instytucje kredytowe notują nawet powrót wkładów. Do zmiany nastroju przyczyniły się przemówienia wybitnych osobistości i odezwy, nawołujące do zachowania spokoju.

We wtorek wieczór komendanci wojsni wydali ostre zarządzenia, zakazujące urządzania wszelkiego rodzaju zgromadzeń i manifestacji.

We wtorek wieczór zanotowano w Kownie i na prowincji kilka manifestacji, które były zlikwidowane przez policję. Aresztowano szereg osób.

# MOŻLIWOŚCI GOSPODARCZE

RYGA. Pat. Osoby przybywające z Kowna twierdzą, że w kolach kupieckich i przemysłowych panuje przekonanie, że normalizacja stosunków z Polską, winna spowodować znaczne zwiększenie obrotów handlowych. Przypuszczają też, że z chwilą gdy stosunki zupełnie unormują się, zyskają na tem bardzo porty litewskie, a w szczególności Kłajpeda.

# Na amątkę stosunków polsko-litewsk.

Projekt „Lietuvos Zinios“

RYGA. „Lietuvos Zinios“ zamieszcza korespondencję swego wysłannika na granicze polsko - litewskie w której między in. zaзнача, że po stronie litewskiej po torze kolejowym, który łączył niegdyś Kowno z Wilnem, nie zostało ani śladu.

Na miejscu, gdzie leżały podkłady i szyny, w ciągu 18 lat wyrosł lasek sosnowy, w którym mógłby schować się dorosły człowiek.

Pismo wysyła wniosek, aby lasek ten, o ile się da, ogrodzić i zostawić na wieczną czasów pamiątkę, jako wymowną ilustrację stosunków polsko - litewskich.

# Koszedary — Rykonty — Zawiasy

Szlak, którym przejdzie tor łączący Polskę z Litwą

WILNO. Jak nam komunikują prace związane z nawiązaniem komunikacji pomiędzy Litwą a Polską zostały już rozpoczęte.

Podczas onegdajszej swej bytności w Wilnie vice-minister komunikacji inż. Piasecki w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa i województwa wileńskiego, przeprowadził badania pogranicznego terenu, przez który będzie przebiegał tor kolejowy, który połączy nas z Litwą. Jak stwierdzono sytuacja terenowa i stan istniejących już torów jest naogół dobry i nie będzie wymagał bardzo długiego czasu do przeprowadzenia robót.

Została już ustalona trasa, poprzez którą będzie przebiegało to połączenie, a mianowicie — przez Koszedary — Rykonty ze stacją końcową w Zawiasach.

Rozpatrywana też była sprawa kołowego połączenia z Litwą. Będzie niem drogą wodną przez Zawiasy.

Wileńska Dyr. Poczty również czyni przygotowania do komunikacji pocztowej.

W dniu 22 bm. wysłana została w teren brygada pracowników której zadaniem jest przeprowadzenie połączenia telegraficznego i telefonicznego z Litwą. Prace z tem związane zajmą kilka dni czasu. Termin w którym zostaną pobudzone do życia telefony i telegrafy — zostanie ustalony na najbliższej konferencji, która prawdopodobnie będzie miała miejsce w Tallinie.

# Nowoczesne szosy z Wilna

w kierunku Litwy

WILNO. Z chwilą podjęcia normalnych stosunków sąsiedzkich z Litwą, rozpoczęto pracę nad doprowadzeniem do należytego stanu komunikacji kolejowej i pocztowej. Badane są obecnie możliwości jaknajszybszego wypełnienia braków, powstałych na skutek 20 - letniej przerwy, w połączeniach kolejowych, telefonicznych, telegraficznych.

Poruszono także sprawę połączeń drogowych. Czynniki miarodajne badają obecnie sprawę połączeń dróg kołowych między Polską i Litwą, ze specjalnem uwzględnieniem połączeń na Kowno.

Istnieje projekt ułożenia nowoczesnej nawierzchni ulepszonej (kostka kamienna, asfalt, lub beton) na wszystkich traktach wiodących z Wilna w kierunku Litwy.

Nowoczesna, trwała nawierzchnia ułożona byłaby od Wilna aż do samej granicy litewskiej.

W chwili obecnej odbywają się w tej sprawie w Wilnie konferencje przedstawicieli władz centralnych z miejscowymi władzami dróg kołowych.

Najbliższa droga z Wilna do Kowna wiedzie przez rozgałęzienie szos w pobliżu Ludwinowa (skrzyżowanie o 9 km. na południe - zachód od Wilna z traktem na Warszawę) stąd 16 km. traktu gruntowego do Rykontów i dalej 10 km. traktu gruntowego do granicy. Odcinek skrzyżowania pod Ludwinowem — Rykonty — granica (około 26 km.) POKRYTY BĘDZIE ZAPEWNE ASFALTEM. Dalej od granicy trakt ten łączy się z drogą idącą przez Viewis (około 10 km. od granicy), Ziemarłai, Rumsiskis do Kowna.

Odcinek granica polsko - litewska — Kowno wynosi 75 km., tak, że razem droga z WILNA DO KOWNA WYNOŚI 110 KM.

INNE POŁĄCZENIE WILNA Z SIECIĄ DRÓG NA LITWIE to trakt północny z Wilna przez Mejszagolę (28 km.), Jawiniuny, przez granicę do litewskiego Szirvintai i dalej do Ukmerge, gdzie wspomniany trakt krzyżuje się z wielką arterją komunikacyjną Królewiec — Kowno — Daugavpils (Łotwa) — Leningrad (względnie południowe odgałęzienie Daugavpils — Witebsk).

Odcinek Wilno — Mejszagola — granica wynosi około 50 km. i wyłożony będzie w przyszłości zapewne kostką kamienną lub asfaltem. Obecnie z Wilna do Mejszagoly 8 km. dalej (razem około 36 km.) istnieje droga bita — szutrówka, dalej do

# Więści z Austrii

WIEDEN PAT.

Kola dobrze poinformowane zaprzeczają pogłoskom o tem, jakoby w ciągu ostatnich dni w Wiedniu wyjątkowo wielka ilość osób popełniła samobójstwa. Kola mniemają twierdząc, że od 12 do 22 marca w Wiedniu popełniło samobójstwo ogółem 96 osób. W ostatnich latach przeciętna dzienna ilość samobójstw w Wiedniu wynosiła 5. Z 96 osób, które targnęły się na życie w ciągu ostatnich 10 dni, tylko 15 popełniło samobójstwo w związku z zmianami, jakie nastąpiły w Austrii. Kola te zaprzeczają również pogłoskom prasą zagraniczną o aresztowaniu austriackich biskupów. Wszyscy biskupi znajdują się na wolności i żaden z nich nie dał powodu do wystąpienia przeciwko niemu. Nie jest również prawdą, jakoby wszyscy członkowie gabinetu Schuschnigga zostali pozbawieni wolności. Załedwie dwaj spośród nich znajdują się w areszcie ochronnym. Również nieprawdziwe są pogłoski o aresztowaniu Antoniego Habsburga.

WIEDEN Pat. Feldmarszałek Goering przyjeździe jutro do Wiednia i w sobotę wyłoży w przemówieniu wielki program gospodarczy - polityczny odbudowy Austrii. Po Wiedniu feldmarszałek przemawiać będzie w Grazu, Klagenfurcie i Salzburgu.

WIEDEN Pat. 64 letni arcyksiążę Józef Ferdynand, syn arcyksięcia Ferdynanda Toskańskiego, został osadzony w areszcie ochronnym. Krok ten motywowany jest tem, że arcyksiążę wyrażał się w sposób ubliżający o narodowym socjalizmie, co wywołało wielkie oburzenie w społeczeństwie.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI NIEMIECKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

WIEDEN Pat. Dla zamianifestowania przyjaźni słowackich panujących między Rzeszą a Jugosławia odbyło się wczoraj na granicy niemiecko - jugosłowiańskiej uroczyste spotkanie wojsk obu krajów.

Na moście granicznym w Rodkersburgu przyjęli defiladę oddziałów wojskowych plk. wojsk niemieckich Dietla, austriackich Cabesius i przedstawicieli armii jugosłowiańskiej plk. Milosz Oze-gowic.

DEPEZA GEN. FRANCO DO KANCLERZA HITLERA

BERLIN Pat. Szef powstańczego rządu hiszpańskiego gen. Franco wystosował do kanclerza Hitlera depeszę gratulacyjną z okazji przyłączenia Austrii do Niemiec. Kanclerz Hitler przelał gen. Franco depeszę z podziękowaniem i życzeniem odniesienia ostatecznego zwycięstwa.

RACJONALNIE UŻYTY, DOGODNY, TANI KREDYT DA KAŻDEMU DORAŻNE KORZYSCI PRZY CZYNIE SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJcie O TANICH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

granicy około 14 km. gruntówka.

Odcinek litewski Sirvintai — Ukmerge wynosi 28 km., odcinek głównego szlaku Ukmerge — Kowno wynosi 72 km., tak, że ta droga z Wilna do Kowna jest około 150 km.

Trzecie połączenie Wilna z siecią dróg kołowych Litwy to trakt wiodący przez Pikieliszki (23 km.), Podbrzezie, Równopole, Burkiłę, Pustylki przez granicę do Giedrojc (lit. Giedraicai). Odcinek Wilno — Równopole (34 km.) posiada nawierzchnię twardą, tłuczniową, odcinek Równopole — granica (około 12 km.) — to trakt gruntowy. I ten trakt ulec ma w niedługim czasie przebudowaniu.

Dalej trakt na Pikieliszki — Giedrojc łączy się na ter. Litwy z dwoma traktami (przez Alutnę do Uteny — skrzyżowanie 62 km. lub przez Malesai do Uteny 60 km.) z arterją Kowno — Leningrad.

Z WARSZAWY DO KOWNA jechać można dwiema drogami: albo przez Łomżę — Augustów — Suwałki — dalej na Szypliszki — Kalwarię (lit.) — Mariam (lit.) — Sosnarę (lit.) do Kowna.

Odcinek z Warszawy przez Suwałki (286 km.) do granicy wynosi około 312 km. Odcinek po stronie litewskiej wynosi około 102 km., tak, że razem ta droga z Warszawy do Kowna jest około 414 kilometrów. Inna droga z Warszawy do Kowna wiedzie przez Białystok — Grodno — Jurydykę (Ejszyski) — traktem wileńskim 356 km. — a stąd w lewo 33 km. bocznego traktu bitego (szutrówka) do Oran (granica), tak że razem na terenie Polski 389 km. Dalej z Oran przez Varenę, Dau-gai, Alytus, Balbierischis, Pienai, Garlewa do Kowna. Na terenie Litwy 116 km., razem ta droga Warszawa — Kowno około 505 km.

# W WIRZE STOLICY

POLSKA — HUNGARIA 2 : 2

Nasza publiczność się podzięgnęła: dawniej reprezentanci mogli partolnić dowoli — widzowie patrzyli z nabożnym skupieniem; teraz jest już trochę wymagająca — w niedzielę, gdy Polacy laziali jak muchy w ukropie rozległy się gwizdy, krzyki, tupania...

Słonce tak grzało, tak było ciepło i przyjemnie, że wkrótce wszyscy spili. Węgrzy to byli na schwał, ustawiali się kapitalnie, strzelali! groźnie z daleka i fatalnie z bliska.

Wodarz Wilmowski zawsze są klasa, zrywali się do lotu rzadko, ale jeśli była groźna sytuacja to dzięki nim. — Piec przeszedł skandalicznie kilka pewniaków, centrował stale przeto w bramkarza.

Madejski puścił płaski, ostry szczyr z 25 metrów. Strzał był dobry, ale puszczenie go zaszczytu nie przynosi. — Szezepaniak jest już w pełnej formie — on jeden badał.

Pomocnicy nasi dali koncert nieudolności. Nowakowski, Dytko i Góra to szara przyczepność. Jeszcze Góra największej robił.

Gdy zdawało się, że już nasz atak zejdzie z boiska bez strzelonej bramki nagle Piec strzelił z linii autowej, Wostal wyrósł jak upod ziemi tuż przy słupku i majtnął bramkę nie do obrony. Twierdzenia, że stał na spalonym mają pewne podstawy.

Potem sędzia podyktował rzut karny i mikt nie chciał go egzekwować. Wilmowski i Wostal łasi na bramki teraz odmawali, przy stanie 1:2 i 10 min. do końca to duża odpowiedzialność. Wreszcie zdecydował się Wodarz. Kiepsko strzelił, ale wlaźło.

Pierwszy mecz śniągął 15.000 ludzi. Wkrótce stadion W. P. będzie na mecz z Niemcami, lecz na wszystkim za ciśnie.

Karol.

Żołdek. Kiszki i orzeźwienie materii utrzymują w porządku ZIOLA PRZECZYSCZAJACE KARPINSKIEGO

# Wysłanie warszawskich spekulantów giełdowych do Berez

WARSZAWA PAT. W ubiegłym tygodniu, gdy akcja rządu polskiego na jednym z odcinków polityki zagranicznej wymagała nietylko zdecydowanej postawy i zwartości całego społeczeństwa, ale i spokoju i karności, wielu spekulantów rozpoczęło rozpowszechnianie niepokojące i fałszywe wiadomości o rzekomych ograniczeniach, jakie mogą nastąpić na rynku kredytowym, oraz o niepewności lokowania kapitałów w papierach wartościowych.

Akcja ta była manewrem spekulacyjnym, dążącym do wywołania obrotów papierów wartościowych, przyczem istotne szkody poniesli ci mało uświadomieni drobni ciulacze, którzy ulegli panice i sprzedali po niekorzystnym kursie swe walory, odsprzedane już po kilku godzinach z dużym zyskiem przez spekulantów.

Uznając, iż taka działalność spekulantów szkodziła dla polskiego gospodarstwa narodowego i godząca w interesy drobnych posiadaczy oszczędności nie może pozostać bez reakcji władz, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w dniu wczorajszym zatrzymanie i sklerowanie w Warszawie do miejsca odosobnienia w Berez Karłuskiej następujących osób: Halperna Chałma, Frodzinsty Abrama, Kirszbluma Mojżesza, Wajcmana Moszka, Ekstajna Izaaka, Brondesa Izraela, Głiksona Abrama, Majorka Hermana, Tennenbaum Henryka, Długokęckiego Stanisława, Degorskiego Stefana i Nowzewskego Wacława.

Uznając, iż taka działalność spekulantów szkodziła dla polskiego gospodarstwa narodowego i godząca w interesy drobnych posiadaczy oszczędności nie może pozostać bez reakcji władz, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w dniu wczorajszym zatrzymanie i sklerowanie w Warszawie do miejsca odosobnienia w Berez Karłuskiej następujących osób: Halperna Chałma, Frodzinsty Abrama, Kirszbluma Mojżesza, Wajcmana Moszka, Ekstajna Izaaka, Brondesa Izraela, Głiksona Abrama, Majorka Hermana, Tennenbaum Henryka, Długokęckiego Stanisława, Degorskiego Stefana i Nowzewskego Wacława.

Uznając, iż taka działalność spekulantów szkodziła dla polskiego gospodarstwa narodowego i godząca w interesy drobnych posiadaczy oszczędności nie może pozostać bez reakcji władz, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w dniu wczorajszym zatrzymanie i sklerowanie w Warszawie do miejsca odosobnienia w Berez Karłuskiej następujących osób: Halperna Chałma, Frodzinsty Abrama, Kirszbluma Mojżesza, Wajcmana Moszka, Ekstajna Izaaka, Brondesa Izraela, Głiksona Abrama, Majorka Hermana, Tennenbaum Henryka, Długokęckiego Stanisława, Degorskiego Stefana i Nowzewskego Wacława.

# DEPEZE SPORTOWE

# Odwołanie meczu bokserkiego z Okęciem

Wczoraj kierownictwo Okęcia — Warszawa odwołało telegraficznie zapowiedziany na 27 bm. przyjazd tej drużyny.

Wobec tego Elektryk projektuje najbliższymi czasami sprowadzenie do Wilna H.C.P. Poznań lub K.S. Ruch ze Śląska.

# ODRUTOWANIE GRANIC PALESTYNY

JERUZOLIMA Pat. W północnej Palestynie wprowadzono stan wyjątkowy. Od zachodu słońca do wschodu ruch uliczny w miastach i na drogach nielega ograniczonym. Władze rozpatrują projekt rozpostarcia na całej północnej granicy Palestyny zasieków z drutu kolczastego.

# APISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

FRANCISZEK HERCZEG

# PIĘKNA PANI

Cheć opowiedzieć o pewnej smukłej pani, która chepiła się, że potrafi zatrzymać kolo czasu. A jednak po niewiadomo których z rządu urodzinach, święcących ukończenie trzydziestki, pewnego popołudnia postarzała się o lat dwadzieścia.

W sklepach nazywano ją przez długi czas „panienką“. Znajomi obdarzali ją określeniem „kobietka“. Później całe miasto tytułowało ją „piękną panią“, pod koniec „kobietą interesującą“ i „zawsze jeszcze piękną kobietą“.

Włosy męża Olgi zbiegły już zupełnie, zapuścił sobie nawet piękną brodę. Dawni wielbiciele Olgi albo utyli bardzo, albo też stali się zgrzyliwym, starymi rentjerami. Gdy ją spotkali na ulicy, patrzyli na nią z podziwem i zachwytem.

— Ach, takiej kobiecie czas nie może nie zrobić! Jeszcze dzisiaj jest piękniejszą i bardziej ciekawą niż znaćcznie młodsze — mówił.

Natomiast młodzi panowie mówili uśmiechając się:

— Ta kobieta musiała być kiedyś bardzo piękną...

Ubięta się stale wedle ostatniej mody. Chód jej był elastyczny, postawa wysmukła, a z oczu tryskało życie.

— Panie dyrektorze, na miłość boską, niech pan nie zdradza jak dawno się znamy...!

— Piękną pani, może chociaż mnie wyzna pani: ile lat pani sobie liczy?

— Kobieta liczy sobie zawsze tyle lat, na ile unie wyglądać...

W oświetlonym wieszakowem była Olga zawsze jeszcze królewskiem zjawiskiem. Jej plecy i ramiona posiadały różowość i blask marmuru, a na policzkach miała rozkoszne dołeczki. Na wot w dzień nie wyglądała na więcej, niż trzydziestki, jeśli się ją obserwowało z odległości dwudziestu kroków. Dopiero zupełnie blisko można było zastrzeżać, że skóra dookoła uśmiechniętych dołeczek ujawniała pewne zmarszczki.

Pewnego jasnego popołudnia odkryła Olga biały lok, grubości trzech palców nad czołem. Odebrała jakiegoś dziwnego śmiechacza koło sereń, a oczy jej pociemniały. „Skądże się to wzięło — myślała — jak mogłam tak nagle postwieć?“

Przed wiełu laty, gdy piękna pani była jeszcze młodą, zdarzało się, że tu i ówdzie znalazła jakiś siwy włos na grzebieniu, podczas czesania swych kruczonych loków. Wówczas kokieteryjnie chwaliła się nim. Później w okresie „młodej pani“, zaczęły to siwiejące włosy pojawiać się coraz częściej i wówczas trzeba było stosować sztuczne farbowanie, by się zwięksiło przeciwstawiać kaprysom natury. Farby używała regularnie i przeważała to zabieg ostatnio przed trzema tygodniami, gdy z powodu przeziębienia musiała położyć się do łóżka. Dopiero teraz, gdy wstała i czesała się przed lustrem, zauważyła, że włosy jej posły wiały zupełnie.

Siwy lok układający się na czole, nadal całej twarzy jakiś zupełnie inny, obcy wyraz. Dopiero teraz zauważyła coś, czego przedtem widzieć nie chciała, że nianowicie dookoła usz i oczu potworzyło się wiele, ledwo wido-czonych zmarszczek, które ledwały się razem jak jedwabne niteczki...

Ogarnęła ją okrutna ciekawość. Za mknęła drzwiami i poczęła się przemieniać w starą kobietę.

Zaużyła puder z twarzy i uczesała swe krótko obcięte włosy gładko w tył. Poem wiozła ciemną niemodną suknię oraz kapelusz z aksamitną wstążką. Gdy stanęła przed lustrem, uśmiech zamarł jej na ustach, a w oczach zabłysły łzy. Maskarada udała się niestety znakomicie. Chciała się przeciw tylko przebrać za starą kobietę, a okazało się, że stała się nią w rzeczywistości.

Podziwiana piękna pani siedziała w fotelu z rękami splecionymi na kolanach i myślała ze smutkiem o minionych dniach. Jej życie było wiosną, której trwanie sztucznie przedłużała. Teraz uderzył ją w twarz oddech nadciągającej zimy, a ona chciała żądać od losu należnego jej lata i jesieni.

Czy istotnie, nieodwołalnie musi już być stara? Czy to wszystko nie jest przykrym żartem, czemś z czem trzeba walczyć, przeciw czemu należy się bronić?

Ktoś zapukał do drzwi. Olga otworzyła. W progu stał jej mąż i patrzył na nią zdumiony. Zauważył, że coś się w żonie zmieniło, ale nie zdawał sobie sprawy, co to mogło być. Ujął w dłoń twarz pięknej matrony i rzekł zadowolony:

— Jaka ty dziś jesteś piękna moja droga!

Olga zaśmiała się a łzy błyszczały w jej oczach, gdy mówiła:

— Od dzisiaj będę stale taka piękną...  
Przel. Wel.

# Ruch na Trakcie Kowieńskim

## CISZA PRZY BARJERZE I ZARDZEWIAŁYCH SZYNACH

NA SZOSIE PRZED PONARAMI



Zakładanie przewodów telegraficznych do Kowna.

Stary trakt do Kowna ożył nagle. Już teraz, dnia 23 marca 1938 roku.

Kto go znał, kto nim jeździł w ciągu ostatnich dziesięcioleci, ledwo może uwierzyć!

Zmienił się do niepoznania, od chwili gdy jechał nim poraz ostatni, — dnia 18 marca 1938 roku.

Czy ma to jednak oznaczać tylko życzenie najgorętsze: aby się zmienił? Czy to już?... Czy to zapowiedź, czy polityczna fatamorgana?

### Tam, gdzie przed 5 dniami stały armaty

Na to pytanie, próżno jest szukać na starym trakcie odpowiedzi. Stare brzozy, dostały już wprawdzie młode pęki. Stare szpaki już przyleciały wyprzedzać swe młode. Zamiast deszczu mamy słońce. Wyszło zupełnie nagle błoto, od nagle przybyłej wiosny. Jeziora są granatowe w obręczy sitowia jeszcze żółtego, ale już przemyka brzegiem czarńka. Nad brutalnie odrąbanymi kikutami szyn kolei Libawo - romeńskiej, w Zawiasach, lata motyl. A my stoimy i ot sobie komentujemy. Każdy tych komentarzy ma bardzo wiele i od wielu dni. A poza to pewne jest, że nikt nie pewnego powiedzieć nie może.

Za kościołem w Ponarach nie stoją już we wrzoscach armaty. Widok jest inny. Ale ruch jest.

### Zakładamy przewody

Na szosie, w przedłużeniu ul. Legionowej, spostrzegam dziwne zjawisko: zdala wygląda tak, jakby wielkie czarne ptaki obsiadły słupy telegraficzne. Ponieważ wróciły już gawrony, ponieważ całe stada ich latają nad polami, myślałem naprawdę, że to ptaki. Nie! to ludzie. Robotnicy zakłada ją druty. Nowe przewody. Do kąd? Rzecz się wyjaśni za wżórzem. Tam trójpalczasta gwiazdą rozbiegają się drogi: na lewo do Grodna, nawprost do Landwarowa i Trok, na prawo do... Rykont, Zawias, Kowna. Czy więc się reperują stare przewody, czy może... Ktoś rzucił właśnie takie przypuszczenie, a przyznam, że w pierwszej chwili, tak na nie przygotowanie, wyglądało jak żart. Ale oto koło kuźni na dole rozładowują paki z nowymi izolatorami szklanymi. Wjeżdżamy na górę przepiękną serpentyną szosy, a przed nami ciągną wielkie wozy, ładowne wszystkie nowymi słupami telegraficznymi. Świeżo wysmolone, może wczoraj dopiero impregnowane? Jak świeże bułki. Ludzie już się cieszą, bo mają zarobek, a przytem pogoda tak piękna...

I to wszystko, te druty, te słupy, ci robotnicy zwracają — na prawo. Wygląda na to, że żartować nie wypada. Chcemy sfotografować historyczne roboty. Robotnicy, powtarzają, cieszą się:

— Chodźcie chłopcy, snimka bendo robicie!

— Ty, nie tak, a jak przy robotcie!

— Ty, nie tak, a jak przy robotcie!

— Więka jak świder trzymasz, a to w Kownie powiedz, co nie znasz fachowej roboty...

Takie to się żarty słyszy dziś na dawnej rykonckiej, a starej kowieńskiej drodze, już kilometr za Ponarami, za kapliczką, przy której cztery dni temu stały armaty. A co dalej?

### Tyczki mierniczych, naprawa Traktu Kowieńskiego

Dalej droga też podeschła. Miejscami leżą jeszcze odłogiem grudy błota, zmieszane kołami wozów, taborów, kawalerji i piechoty które teraz wyschły na słońcu. Połamane z boku drągi, rozbabranne dawny, nadpsuty mostek. Częściowo już przetrwały tędy szerokie koleiny liczne samochody. Mieszkańcy się dziwią: jada i jada. Najróżniejsze sprawy pchają ludzi nad granicę litewską. Wielu aby tylko zobaczyć, tylko spojrzeć.

Po środku zastępują nam drogę tyczki mierniczych. Mostek się reperuje. Przez Wakę Kowieńską można już wygodnie przejechać, a dalej znów tłum furmank.

### WRE GORĄCZKOWA PRACA NA STARYM TRAKCIE KOWIENSKIM



Dziesiątki furmanek wożą żwir.

Góra żwiru idzie na łopaty, do wozów i na szosę. Znowy widać konsekwentnie: jeżeli bowiem mamy uzyskać z Kownem komunikację lądową, — to tak trzeba.

### Dni podniecenia

Przeżyliśmy historyczne chwile, które rozlały się po nerwach. Pewien fabrykant w Landwarowie tak się zdenerwował, że wywiesił nad bramą swej fabryki sztandar francuski. Jest Francuzem, zapewne chciał być neutralnym. Działo się to w dniach największego podniecenia. Jeżeli ono zmaleło, to tylko dlatego, że przestoczyło się w oczekiwanie i to

### TRAGEDJA WIELKIEGO SZLAKU



Obiecane szyny b. kolei Libawo - Romeńskiej w Zawiasach

w jego nudny, bo ślepy rodzaj. Ktoś nam powtarza ciągle: „cierpliwości!“

— Dawaliśmy jej dowody — powiedział mi ktoś inny onegdaj — w ciągu lat osiemnastu. Teraz każdy dzień jest denerwujący.

Trudno mi odmówić siusznosci. Poza to przyczyniła się do tego pogoda. Nikt nie siedział w domu, wszystkich ciągnęło na ulicę i ulica Wileńska jest tak rozpolitykowana, jak chyba nigdy przedtem. Bo ona nie jest neutralna, jak ta fabryczka w Landwarowie. Ona jest najmniej neutralna w tej chwili ze wszystkich ulic świata. bo oczekiwane decyzje stanowią

będą o jej najżywotniejszych interesach. Z jej to wprost trzewi, z Pohulanki, z Nowych Zabudowań, wybiega właśnie ten trakt, przeskakuje Góry Ponarskie i utoyka w odległości trzydziestu kilometrów, koło Łożdzian, za Rykontami, w zwyczajnym rowie

### Okopy czy szosę „tam“ budują

Po bokach poszły dalej stuletnie brzozy. Przez rów poprzeczny przerzucony jest mostek, a nad nim stoi barjera. Zwyczajna drewniana barjera. Na lewo i prawo, wiechy słomiane na wysokich tykach. Pod nogami zarośnięty gościniec, po którym od lat osiemnastu nikt nie jeździł i nikt nie ma prawa jeździć. O barjerę można się oprzeć, zapalić papierosa i wdychać wiosenną krasę okolicy. To wszystko. Wokół cisza. Spiewają skowronki. Jeden z nich usiadł na kowieńskim słupie kilometrowym który w tem miejscu opatrzony jest cyfrą: zero.

— Więc nikt z panów nie śmiał, co się robi dalej? Czy coś się wogóle robi na litewskim przedłużeniu traktu?

### Jeden, który wie

Ale w Rykontach ludzie się już przyczajają: jeden powiada, że założy zaraz stację benzynową. Drugi ogląda się z powiększeniem swej herbaciarni, trzeci marzy o wielkim hotelu: „ot kiedy pojedzie interes“.

— A Zawiasy to musi wielka stacja zrobić się.

— Musowo.

— Czy to, według pana, z Warszawy, jeździć będą na Wilno, czy na Suwałki? — pyta się obywatel bardziej obeznany z geograficz-nem wykształceniem. Z miny jego widzę, że z góry postanowił zaprzeczyć, o ilebym wysuwał kierunek suwalski. On już obliczył:

— Napewno przez Wilno. Droga lepsza, wyraźniejsza. Po drugiej chodzą pośpieszne. A w końcu na Suwałki też prosto nie można, a poprzez Grodno. O, a ja wiem.

— Dodaje z dumą.

To jeden, który coś wie napewno. Szczęśliwy mieszkaniec Ziemi Wileńskiej.

### Przy zardzewiałych szynach

Na prawo widać ter. Libawo -

zek. Ciężko im na tej glebie, ale rosną. Czy zajdzie konieczność wyrwania ich z korzeniami?

Onegdaj oglądał te drzewa wiceminister komunikacji. Zapewne nie ze względu na zainteresowania botaniczne. Ale o rezultatach tych oględzin nie dotychczas nie wiemy.

Wprawdzie uporczywie krąży pogłoska, że po stronie litewskiej również oglądała tor specjalna komisja, a nawet miała być dzisiaj. Wypatrujemy oczy — nic nie wiadać. Rozzochrana tylko czupryna krzewów, beładne i nie przecinane żywopłoty po bokach. Wstuchujemy się — śpiew ptaków, wiaterek łagodny, cisza. — No i ten motylek, o którym pisałem na początku. Rzucił się nie zdecydowanie w tą i tamtą stronę, a później znikł. Poszliśmy spowrotem.

### Wywiad z księdzem dr. Wiskontem

Nazwisko księdza Wiskonta znane jest każdemu Wilenianowi. Prośliśmy go o rozmowę nie jako prezesa Litewskiego Tow. Naukowego. Ciekawymi byliśmy jego osobistych poglądów.

Ksiądz Wiskont zaczął rozmowę od uskarżania się na ciężką sytuację mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie. Pan wie przecież — ciągnął nasz rozmówca — jaki jest los stowarzyszeń litewskich i jak wyglądają możliwości na szerszą pracę kulturalną. Ostatnio rozwijał Lit. Tow. Naukowe, którego byłem prezesem. Odwołał się do Ministerstwa S. W. Być może obecnie rekuus nas: będzie przychylnie potraktowany. Sytuacja polityczna pozwala mieć nadzieję.

— A więc ks. Szambelan jest zdania, że należy oczekiwać obecnie bardziej liberalnego kursu względem mniejszości litewskiej?

— Sądzę! Logika wypadków daje się na to wskazywać. Muszę jednak zaznaczyć, że dotychczas nie ma jeszcze żadnych oznak złagodzenia polityki dla nas nieprzychylniej. Osobiście jestem zdania, że ograniczenia względem miejscowych Litwinów stosowane miały na celu skłonienie rządu litewskiego do nawiązania rokowań. Zdaje mi się, że niestety tak było.

— Rozumiem, że ks. Szambelan ujemnie ocenia tą politykę. Ale czy nie mogła to być taktyka skuteczna?

Napewno nie. Nie wiem wprawdzie jak rząd litewski to oceniał. Sądzę jednak zasadniczo, że nie można nigdy pozyskać żadnego narodu drogą stosowania represji względem jego współrodaków. Oczekujemy wszyscy, że po nawiązaniu stosunków obywatelstwo litewskie będą już inaczej traktowani. W chwili gdy konflikt polsko - litewski osiągał w ostatnich dniach swój punkt kulminacyjny wśród miejscowej ludności litewskiej panowało duże przynębienie. Obecnie odczuwa się wyraźną ulgę.

— A jak Ksiądz ocenia obecną sytuację, pomiędzy obu państwami?

Nie znam się na polityce. Sądzę jednak, że stosunki będą się stopniowo normalizowały. Z treści obu not opublikowanych wynika,

# Notatki polemiczne

Nasze „Debaty“ „Gazeta Polska“, „Nasz Przegląd“, „Polska Zachodnia“

W naszych dzisiejszych „Debatach“ zamieszczone zostały artykuły o sytuacji w Austrii. Wzajemnie zwyczajowi chcielibyśmy je nieco omówić, gdyż ich zestawienie nasuwa charakterystyczne wnioski.

Gazeta Polska jest oficjalnym organem Ozonu, pozatem organem zbliżonym do rządu i MSZ. Toteż wybitny dziennikarz polski p. Kazimierz Smogorzewski wyraża nam sytuację w Austrii ze ścisłym obiektywizmem, bez jakiegokolwiek niechęci dla nowych władców starego cesarstwa.

Natomiast wyraźną niechęć, a nawet nienawiść widać w obu tamtych pismach. Naszemu Przeglądowi dziwić się trudno — jest to pismo narodowo - żydowskie, podziwiamy raczej odwagę p. Regnisa, że na spotkanie wroga do Wiednia podążył. Wiemy jednak wszyscy, że żydzi sjonisci prowadzą własną politykę zagraniczną, wiemy, że linja polityki żydowskiej jest inna od polityki polskiego rządu i nie mamy o to do nich pretensji.

Ale czemuż można sobie wytykać tak daleko idącą rozbieżność zdań pomiędzy „Gazetą Polską“ organem rządu polskiego i Ozonu, a Polską Zachodnią organem wojewody śląskiego i Ozonu śląskiego, jeśli nie skonstatowaniem, że wojewoda śląski prowadzi politykę zagraniczną na własną rękę. Cat.

P.S. Muszę tu zaznaczyć, iż pomyliłem się w jednym z moich artykułów wstępnych. Wyrażenie „Bezczelna odpowiedź memiecka“ nie było umieszczone w prasie wydawnictwie Poloni. Ale ten szczegół nie zmienia niczego. W organie wojew. Grazińskiego w chwili anshlusu było mnóstwo podobnie krzykliwych tytułów i artykułów wskazujących na całkowitą rozbieżność polityki polskiego ministerstwa spr. zagr. z polityką zagraniczną woj. Grazińskiego.

ze narazie ustalono tylko stosunki dyplomatyczne, ale przypuszczam, że za tem pójdą i inne umowy regulujące modus vivendi pomiędzy Polską i Litwą. Ja osobiście uważam, że umowy te powinny objąć stopniowo wszystkie sprawy sporne pomiędzy obu państwami, regulując problem najistotniejszy.

Ksiądz Wiskont raz jeszcze zastrzega się, że nie jest politykiem i że przemawia tylko w swym własnym imieniu. Kiedyś — powiada — snułem różne plany polityczne, wtedy marzyłem o znalezieniu sposobu rozwiązania konfliktu pomiędzy narodem polskim i litewskim. Teraz się tem nie zajmuję. Powstało tyle zadrążeń, przez tyle lat przepaść się pogłębiła. Nie łatwo to wyrównać.

Nie wypowiadam teraz nigdzie publicznie swych poglądów, ale skoro się Pan do mnie zwraca, powiem, że uważam za bardzo pożyteczne dane aby, nie uszczuplając suwerenności Rzeczypospolitej nad tą ziemią dano ludności miejscowej większą samodzielnosc. Jestem przekonany, że fakt taki od razu przyczyniłby się znacznie do polepszenia stosunków z ludnością litewską. Obecnie Litwini są rozgorczyeni. Z ludźmi miejscowymi z łatwością moglibyśmy się porozumieć, ale, Pan wie o wszystkim decydują ludzie przyjezdni, nielutejsi. Oni nie znają sytuacji, nie rozumieją też Litwinów.

Ostatnie pytanie:

— Jaki był i jest stosunek Litwinów wileńskich do Józefa Piłsudskiego?

Ksiądz Wiskont zamyslił się — Piłsudski nawet walczył z Litwinami, ale to człowiek wileński, On Litwinów rozumiał. Osobiście kochałem się ze ś.p. Marszałkiem parę razy. Zawsze miałem jakąś prośbę i zawsze Marszałek uwzględnił. Ksiądz Wiskont snuje nie swych wspomnień osobistych. Przypomina audjencje w Belwederze i audjencje w Wilnie w 1919 roku. Chodziło o sprawę Trynopola i o ochronkę tawskie na ulicy Subocz. Piłsudski uwzględnił prośby delegatów społeczeństwa litewskiego.

Widzi Pan — kończy rozmowę ks. Szambelan — Piłsudski miał gest. Nie każdego polityka stać na to.

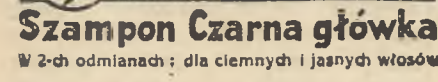
S-a

### Piękniejsze włosy przez nowy "Bez Mydła" szampon!

Czarna główka jest zupełnie nowym szamponem, pozbawionym wszelkich składników alkalicznych. Pęcznienie włosów na skutek działania alkalicznego, nieuniknione dotychczas przy środkach zawierających mydło, jest obecnie całkowicie wykluczone!

Po umyciu szamponem "Bez Mydła" włos zachowuje swą naturalną elastyczność, dzięki czemu można go łatwiej i trwalej ondulować. Poza tym przy szamponie "Bez Mydła" nie wytwarza się wapienny osad, nadający włosom szorstkość i matowość. Cudowny, naturalny polski, pięknie podkreślający fale włosów — oto wspaniały rezultat!

Wypróbujcie go przy najbliższym myciu głowy. Będziecie zachwyceni niezwykłym wynikiem!



W 2-eh odmianach: dla ciemnych i jasnych włosów

### Obroady Str. Narodowego

W Warszawie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego na którym omawiano sprawę polityki zagranicznej, oraz wewnętrzne sprawy Stronnictwa. W posiedzeniu brał udział również Al. Zwierzyński z Wilna.

### Proces działacza polskiego W CZECHACH

MOR. OSTRAWA. PAT. W najbliższych dniach rozpocząć się ma przed trybunałem sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie proces polityczny przeciwko przesłowi zrzeszenia organizacji polskich i wybitnemu działaczowi wśród młodzieży polskiej w Czechosłowacji, prof. Emanuelowi Guziurowi.

Akt oskarżenia zarzuca prof. Guziurowi, iż w maju 1935 r. w okresie wyborów do parlamentu czeskiego prowadził wspólnie z grupą młodzieży narodowości polskiej agitację przedwyborczą, przyczem zaszedł incydent, iż jeden z członków grupy polskiej zabrał ulotki agitacyjne agitatorowi czeskiemu.

Pierwsza część tego procesu zakończyła się w czerwcu ub. roku skazaniem nawet tych, którzy byli tylko świadkami powyższego zajścia.

Obecnie władze czeskie wytoczyły prof. Guziurowi proces.

Nowy proces polityczny, w którym na ławie oskarżonych zasiadają działacze wśród młodzieży polskiej i prezes Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, budzi żywe i zrozumiałe zainteresowanie całego społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim.

W związku z tym procesem pisze „Dziennik Polski”: „Przy wspomnianym zajściu nie uronił nikt ani kropli krwi, nie było żadnego pobicia, ani nawet grożenia. Wiemy również, iż tymczasem wyszły aż dwa rozporządzenia o amnestji, wydane przez prezydenta republiki, dlatego też nie może się nam pomieścić w głowie, w jaki sposób wogóle jest możliwe, aby takie sprawy rozpatrywane były jeszcze przez sądy i zatrwały atmosferę”.

## Laureat PAL-u skazany na 3 mies. aresztu za obrazę Armii

Sąd Grodzki w Lublinie skazał J. Łobodowskiego, odznaczonego niedawno nagrodą Młodych" PAL-u na 3 mies. aresztu za obrazę armii.

Sprawa sięga jeszcze roku 1936, kiedy podczas zabawy Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Lubelskiego, która odbywała się w kasynie oficerskim w Lublinie, Łobodowski, będąc w stanie nietrzeźwym, rozpoczął awanturę. Najstarszy z obecnych na sali oficerów, mjr. Talkowski, zwrócił Łobodowskiemu uwagę, że kasyno oficerskie nie nadaje się do podobnych awantur.

Łobodowski uspokoił się na chwilę, lecz wkrótce znowu rozpoczął awanturę. Wówczas mjr. Talkowski wezwał interwenta, sierż. Rosjana i polecił mu załatwienie tej sprawy. W rezultacie po godzinnej konferencji z nietrzeźwym asem młodej literatury, Łobodowski zaczął głośno wymyślać mjr. Talkowskiemu.

Sąd skazał go na trzy miesięce aresztu, Łobodowski, jak wiadomo, jest obecnie redaktorem tygodnika „Wolność”, organu wojew. Józewskiego.

## DZIS PROCES O WYSZONKI 24 narodowców przed Sądem

Dzisiaj rozpoczyna się w Łomży przed Sądem Okręgowym proces 24 narodowców oskarżonych o dokonanie w październiku roku ub. najścia zbrojnego na miel szcownicy Wyszonki Kościelne pow. Wysocko - Mazowieckiego. Jak wiadomo, najście to zostało udaremnione przez policję, która uprzedzona w drodze

konfidenckalnej obsadził Wyszonki i przyjął napastników ogniem karabinowym. W rezultacie utarczki został zabity narodowiec ś.p. Antoni Czajkowski.

W rezultacie urządzonej następnie oblawy kilkanaście osób aresztowano, z tego 24 narodowców oskarżono o udział w najściu.

## Red. „Głosu Lubelskiego” i 9 narod. skazani na grzywny i areszty

W ubiegłą sobotę władze policyjne w Lublinie aresztowały 10 narodowców a między innymi i redaktora „Głosu Lubelskiego”, Brunona Morzyckiego oraz lidera Stronnictwa Narodowego w Lublinie, dr. Majewskiego. Przyczyną aresztowania stało się przemówienie które redaktor Morzycki wygłosił w balkonie domu dr. Majewskiego przy ul. Krakowskiej Przedmieście.

Dr. Majewski i pan Wilhelmówna została zwolnieni od odpowiedzialności karno - administracyjnej i natychmiast zwolnieni, natomiast pozostali, pod zarzutem przekroczenia ustawy o zgromadzeniach i za zakłócenie spokoju publicznego stanęli przed władzami starościami i na rozprawie karno - admini

stracyjnej po 48 godzinem przebywaniu w areszcie.

W wyniku rozprawy skazani zostali: Łukasz Gołębowski na 5 dni aresztu, Jerzy Ruszkowski na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu, Bolesław Gaszczyk — 20 zł., lub 4 dni aresztu, M. Droid — 7 dni bezwzględnie aresztu, Jan Cimblewski — 14 dni bezwzględnie aresztu, Leon Swierczkowski przez sekcję akademickiej Stronnictwa Narodowego — na 200 zł., redaktor Brunon Morzycki — 500 zł. lub 30 dni aresztu i Eugenia Woźniakówna — na 10 zł. grzywny na 3 dni aresztu.

Zarówno akt aresztowania wymienionych osób, jak i wyroki starościami wywołały w Lublinie duże wrażenie.

## Drobner, komuna i P.P.S. Ciąg dalszy procesu krakowskiego

W drugim dniu procesu omiawia Drobner swoje kontakty z działaczami komunistycznymi, M. in. dawnego generalnego sekretarza PPS a później pol. la komunistycznego Sochańskiego rozstrzelanego wreszcie w Sowietach poznaj jeszcze w roku 1919. Inniemu komunistę Sielankiewicza zinał jak go znał prawie wszyscy robotnicy socjalistyczni. O tym Sielankiewiczu, skazanym za komunizm na 10 lat więzienia mówi, że klasowe związki zawodowe wniosły zbiorową prośbę o ulaskawienie. Ułaskawiony istotnie Sielankiewicz wyjechał do Rosji sowieckiej. Czy dziś żyje — niewiadomo.

Oskarżony wypowiada się za legalizacją Komunistycznej Partii Polski, gdyż to ułatwi walkę z komunizmem, w którym oskarżony — jak sam twierdzi — także walczył i na odwrót jest przez komunistów zwalczany (coś zupełnie przeciwnego mówi akt oskarżenia).

Do pracy w związku wolnomysliczej oskarżony przyznaje się. Oskarżony sam jest materialistą — do czego się otwarcie przyznaje, i pracę swoją — w kolach wolnomysliczej uważał za swój obowiązek.

Zarzucając oskarżonemu zdaniu o nawoływaniu do walki na barykadach — Drobner traktował — mówiąc — jako określenie żartobliwe lub przenośne. Przypisywanych mu zdań że „od strajku powszechnego do barykad krok jeden” wypowiedzianych na zgromadzeniu poprzedzającym krwawe zajścia krakowskie w marcu 1936 roku — nie wypowiedział bo... byby za takie nierozważne słowa pociągnięty do odpowiedzialności przez władze PPS.

Podczas pogrzebu 6 ofiar krwawych zajść marcowych w roku 1936 oskarżony wypełniał polecenie mu przez ORK. PPS iunkcje. Sam zamykał trumny ofiar i był całowany po rękach (?). Na cmentarzu, podczas pogrzebu Drobner miał polecenie umożliwić księdzu pokropienia trumien pomordowanych, co było wyraźnym życzeniem rodzin ofiar, a co było podobno połączone z najwyższym niebezpieczeństwem wobec nastroju tłumów. Tak przynajmniej twierdzi oskarżony.

Tu na marginesie procesu warto podkreślić postępowanie OKR. PPS, który na pogrzebie polskich robotników, wprowadził organizowanym przez P.P.S., co jednak nie zmienił wyznania ofiar role sui generis czerwonego „duchowego” powierzył bojowemu wolnomyslicielowi, bezwymiarowemu żydowi.

Postępowania tego inaczej jak nagrawaniem się z uczuc religijnych mas robotniczych polskich — nazwać nie można.

Oskarżony zeznawać będzie jeszcze dziś. Jutro nastąpi otwarcie postępowania dowodowego. („Dz. War”).

KRAKÓW. PAT. Wczoraj w trzecim dniu procesu dr. Drobnera, w dalszym ciągu składał zeznania oskarżony, wyjaśniając poszczególne punkty oskarżenia.

Po przerwie zeznawał w dalszym ciągu oskarżony.

Dzisiaj nastąpi przesłuchiwanie świadków.

## System Polityczny Europy a Polska Władysława Studnickiego

dajemy naszym prenumeratom po niższej cenie Zł. 5, zamiast Zł. 8.

Książka stała się wyjątkowo aktualna gdyż wychodzi z założenia że połączenie Austrii z Niemcami stanie się podstawą nowego systemu Europy, w którym Polska może znaleźć zaoczenie bvtu pryncypalnego i lepsze warunki rozwoju. Książka ta wywołała w prasie zagranicznej przeszło 300 artykułów i znalazła odgłosy w komisji do spraw zagranicznych Sejmu Polskiego, parlamentu francuskiego i exose Mołotowa.

## Woj. Jaroszewicz o ostatnich wypadkach w Warszawie

WARSZAWA. PAT. W dniu wczorajszym, o godz. 14-tej odbyła się w Komisariacie Rządu konferencja prasowa, na której komisarz rządu na m. st. Warszawy wojewoda Jaroszewicz złożył wobec licznie zgromadzonych dziennikarzy oświadczenie w sprawie ostatnich zajść w Warszawie.

Po krótkim wstępie na temat stosunku władz do młodzieży, p. Jaroszewicz oświadczył:

Młodzież tej czy innej grupy zgłasza władzom administracyjnym odbyte się wiecu. Wobec solennych zobowiązań, złożonych przez kierowników, że spokój będzie zachowany, że po wiecu nie odbędą się żadne wystąpienia o charakterze wykraczającym poza normy prawa i zakres udzielonego pozwolenia — uzyskują zgodę. Tymczasem co się dzieje. Na wiecu pada hasło: „na ulicę”, rzucane bądź przez elementy nieodpowiedzialne, bądź też inspirowane przez tych, którym zależy na sianiu zamętu i niepokoju — i tworzy się pochód złożony z drobnych grup młodzieży, idących chodnikami i demonstrujących w zależności od okazji i nastrojów. A co jest najbardziej przykre, to fakt, że w pochodzie takim poza młodzieżą akademicką, elementami ulicznymi, prowokatorami grup i grupki politycznych, biorą z reguły udział wyrostki w wieku od lat 12 do 17, uczniowie szkół średnich, ci którzy na wiecu nawet nie byli, a znaleźli się w manifestacji przypadkiem, bądź też świadomie nasłani zostali przez ludzi nierozumnych, nierozumniejących szkody, wyrządzonej tym dzieciom. Używa się tej młodzieży do kolportażu ulotek, do bicia szyb, do wnoszenia okrzyków siejących nie-nawieść.

Uczy się ich bezprawia.

Zjawisko to niezmiernie groźne w skutkach, zwrócić już oddawna uwagę naszych władz szkolnych, które starają się wszelkimi sposobami zwalczyć ten stan, jednakże wysiłki te będą bezskuteczne, jeśli z pomocą nie przyjdzie społeczeństwo, rodzice, opiekunowie.

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest ratować duszę młodzieży. Walkę o czystość charakteru należałoby przeprowadzić w ten sposób, że:

- 1) Organizatorzy i przewodnicy wszelkich partyj politycznych i wystąpień zewnętrznych zrozumieć muszą, że zbrodnia jest angażowanie młodzieży szkolnej do wystąpień ulicznych, że na nich spadnie odpowiedzialność za jej zdrowie moralne,
- 2) władze szkolne, nauczyciele, członkowie towarzystwa opieki nad młodzieżą, muszą wyteżyć wszystkie siły do eliminowania młodzieży szkolnej z życia ulicy,
- 3) rodzice i opiekunowie muszą roztoczyć jak najdalej idącą opiekę nad swymi dziećmi przez wynajdywanie dla nich odpowiedniego zajęcia w chwilach wolnych od nauki, nie wypuszczanie samopas na ulicę, kontrolowanie powodów wyjścia i wywarcia presji moralnej na te jednostki, których udział w wystąpieniach jest w domu znany.

O ile chodzi o młodzież akademicką i starszą w wieku powyżej 18 lat, to ta ze swej strony rozumieć musi:

- 1) że obowiązuje ją lojalny stosunek do władz t.j.n zgłaszanie wszelkie go rodzaju pochodów, wieców i zgromadzeń o charakterze publicznym i stosowanie się do zarządzeń władz, wynikających z troski o bezpieczeństwo i spokój publiczny,
- 2) że metody ulicznych wystąpień w takiej formie, jak bicie szyb, czy też przechodniów, nie będą tolerowane przez władze administracji ogólnej, gdyż są sprzeczne z prawem,
- 3) że organizowane przez nią nielegalne demonstracje, wobec niemożności odseparowania się jej uczestników od elementów ulicznych (co wynika zarówno ze sposobu demonstrowania jak i braku własnej straży porządkowej) doprowadzają do faktów, które w żadnym razie nie przyczyniały się do utrzymania dobrej opinji o polskiej młodzieży akademickiej, zarówno w społeczeństwie polskim, jak i zagranicą.

## Repertuar teatrów kin stołecznych

- TEATR WIELKI: w czwartek „Polańskie perełki”; piątek: „Plaszynka z Tyrolu”.
- TEATR NARODOWY: „Bunt Absalona”.
- TEATR POLSKI: „Mała Doria”.
- TEATR LETNI: „Dama od Maksyma”.
- TEATR NOWY: „Mała rodzinka”.
- Mazo de la Roche.
- TEATR MAŁY: „Domino”.
- TEATR KAMERALNY: „Zabusia”.
- TEATR MALICKIEJ: komedia Shawa „Kandida”.
- TEATR ATENUM: „Cieszymy się życiem”.
- WIELKA REWIA: „Rozwódka”.
- TEATR 8,15: „Księżna Fedora”.
- CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzewach zamkniętych”.
- MAŁE QUI PRO QUO. „Skąd swąd”.
- TEATR ROZMAITOSCI: „Krowo, derskie zuchy”.
- ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza”.
- KINA.
- ATLANTIC: „Michał Strogow”.
- BAŁTYK: „Dziewczyna szuka miłości”.
- CAPITOL: „Znachor”.
- CASINO: „Maskarada”.
- COLOSSEUM: „Fortancierki”.
- EUROPA: „Dziewczyna szuka miłości”.
- FILHARMONJA: „Kościusko pod Racławicami”.
- HOLLYWOOD: „Ułani ks. Józefa”.
- IMPERJAL: „Lekarz pięknych kobiet”.
- PALLADIUM: „Niewiastko”.
- PAN: „Krowa przedmiesca”.
- RIALTO: „Perły korony”.
- ROMA: „W cztery oczy”.
- STYLOWY: „Bohater naszych czasów”.
- STUDIO: „Szesnaścioletka”.
- SWIATOWID: „Korsarze”.
- VICTORIA: „Kobieta nad przepaścią”.
- W Krakowie**
- TEATR MIEJSKI: „Romantyczni”.
- W Poznaniu**
- TEATR WIELKI: „Pajace”.
- TEATR POLSKI: „Tajemnica lekarza”.
- We Lwowie**
- TEATR WIELKI: „W perumerji”.
- ROZMAITOSCI: „Byliśmy młodzi”.
- W Grodnie**
- TEATR MIEJSKI IM. ORZESZKOWEJ: „Gałązka rozmarynu”.
- KINA:
- APOLLO: „Huragan”.
- PAN: „Błękitna żaloga”.
- HELJOS: „Nie całuj w kinie”.
- MALENKIE LIX: „Walc dla ciebie”.
- UCIECHA: „Niemy bohater”.

### RABL.

## JESLI ONA POWIE...

Współczesna powieść kryminalna Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego

Sparks ledwo się powstrzymał, by nie parsknąć śmiechem i z powagą skinął głową.

Zakołopotany Wood zaczął uważnie oglądać swoje paznokcie.

— Widzę tylko jedno wyjście, kochany panie Sparks — oświadczył wreszcie. — Służbowo powiem, że zrzekam się na przyszłość pańskiej współpracy. Spróbuję pana kim innym zastąpić. — Zdawało się, nie dostrzegając w najwyższym stopniu zdumionej twarzy inspektora, ciągnąc. — Wobec tego pozwól sobie zapytać prywatnie, czy mogę prosić pańską bratanicę... to jest, czy pańska bratanica i ja... jednym słowem czy pan się zgadza?

Sparks osądził, że Wood zlikwidował stosunek służbowy w sposób wyjątkowo przyzwoity, natomiast forma oświadczenia mniej mu się podobała. Pyknął parę razy fajkę i odparł w zamyśleniu:

— Czy pan już mówił o tem z Kate?

— Właściwie nie... przeskodziła mi taksówka Griggasa.

Sparks zastanowił się na chwilę.

— Najlepiej będzie, jeśli pan sam z nią porozmawia — odpowiedział, wstając. — Jeśli pan sobie życzy, możemy razem pojechać do domu.

Wood zgodził się skwapliwie.

— A jak pan się zapatruje na tę sprawę? — zapytał tonem wyraźnej nrośby.

Sparks stał się nagle wyższy i szerszy w ramionach przynajmniej o centymetr — wszak sam Wood go prosił!

— Cieszymy się, panie Wood, i uważamy to za wielki zaszczyt — oświadczył z godnością, zapominając zupełnie, że on jest

jedynym przedstawicielem rodziny, której kierownik okręgu robił „wielki zaszczyt”, ubiegając się o rękę również jedynej przedstawicielki rodu Sparksów. — Zaraz zatelefonuję i dowiem się, czy Kate jest w domu — dokończył, odchodząc od stołu.

Gdy powrócił, papierosnica Wooda już była pusta. Uśmiechnął się ukradkiem.

— Chodźmy — rzekł krótko.

W uszach dzwijał mu ciągle głos bratanicy — z początku niezmiernie zdziwiony, a potem w równym stopniu radosny.

Wsiadli do autobusu, jechali w milczeniu przez miasto, nad którym z wolna zapadał mrok.

Nagle Wood dotknął ramienia Sparksa.

— Panie Sparks — powiedział poważnie — ale ze sprawą Alringtona pan już nie ma nic wspólnego...

**NIEZAWSZE NIEWINNY MOŻE MIEĆ ALIBI.**

Sierżant O'Rurke przeszedł wolnym krokiem przez kawiarenkę, aby się zorientować w sytuacji, a gdy się przekonał, że ma ona tylko jedno wyjście, mianowicie drzwi prowadzące na ulicę, zbliżył się do stolika i zapytał spokojnie:

— Pan Walter Alrington, jeśli się nie mylę??

Alrington, rozmawiający z Ellinor Gattysborough, przerywał w pół słowa i odwrócił głowę.

— Tak. Czego pan sobie życzy?

— Chciałbym powiedzieć panu kilka słów na osobności.

Alrington chciał się uchylić, lecz wyczytał z oczu O'Rurkego, że nie ustąpi, więc wstał przepaszając Ellinor. Gdy obaj znaleźli się w sąsiednim pokoiku, w którym nikogo nie było, sierżant odwrócił kłape marynarki oświadczając:

— Poproszę pana o natychmiastowe udanie się ze mną do Scotland Yardu.

Zdawało się, że nie wywarło to najmniejszego wrażenia na Alringtonie.

— Pan jest sierżantem, prawda? — zapytał.

— Tak.

— No, to pan nie wie z pewnością, co się stało. Mogę poze-

nać się z narzeczoną?

— Proszę bardzo — odpowiedział uprzejmie O'Rurke.

Obaj wrócili razem do pierwszej salki. Alrington zbliżył się

pośpiesznie do dziewczyny.

— Przepraszam cię, moja kochana, mam do załatwienia bardzo pilną sprawę. Ale to nie potrwa długo. Idź do kina. Teraz jest

ósma... więc najpóźniej o jedenastej tu się spotkamy.

Idąc za Alringtonem, O'Rurke podziwiał mimowoli jego zimną krew.

Po przyjeździe do Scotland Yardu okazało się, że tylko Braddock był na miejscu. Sekretarka zaczęła telefonować na wszystkie strony, szukając Humphreysa i Wooda, a nadinspektor zabrał się

tymczasem do przesłuchiwania, które nie dało żadnych wyników.

Alrington odpowiadał na pytania uprzejmie i z niezamąconym spokojem. Powodziło mu się niezawsze dobrze — mówił, ukazując

w uśmiechu piękne zęby — próbował różnych zawodów, lecz nigdzie nie miał szczęścia: pracował w dyrekcji tramwajów elektrycznych, handlował mlekiem, był kolejno artystą, mikserem w barze i wreszcie bukmacherem. Odezwał się nieprzychylnie o wysci-

gach angielskich, dodając, że wskutek nieuczciwej konkurencji musiał zwinąć biuro na Rochester Row i szukać innego zajęcia.

Przekonał się wkrótce, że to jest prawie niewykonalny pomysł i wobec tego postanowił wjechać do Irlandji.

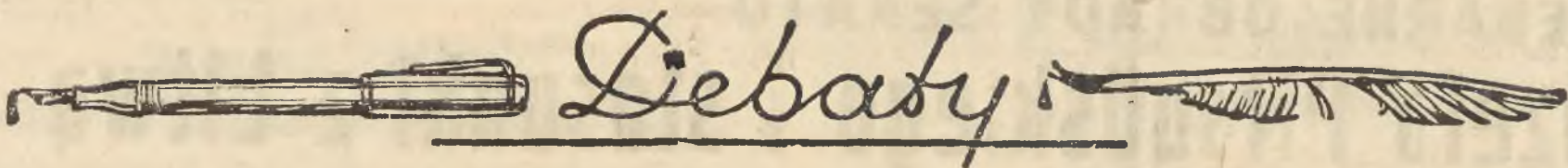
— Nie na kontynent? — zapytał urzędnik Braddock.

— Owszem, miałem ten zamiar, ale odrzuciłem go na namy-

śle. Przy obecnym stanie bezrobocia tam jest jeszcze trudniej o pracę. Za kilka dni wyjeżdżam do Irlandji.



Osad sprzyja powstawaniu kamienia nazębnego i próchnicy! Pasta do zębów Odol zwalcza osad.



## „Gazeta Polska“

## EPILOG

(Od specjalnego wysłannika „Gazety Polskiej“).

WIENIEN, w marcu.

Jestem w Wiedniu. Widziałem wjazd kanclerza Hitlera do stolicy b. Austrii „niepodległej, niemieckiej, chrześcijańskiej, stanowiącej zorganizowaną i autorytatywnie kierowaną“. Byłem świadkiem entuzjastycznego przyjęcia, jakie „podbici“ zgotowali „na jeźdźcom“. A gdy wieczorem, zmęczony całodzienną po rozhułkanem mięście włościwą, zasiadłem z paru znajomymi do kolacji „Pod Trzema Huzarami“, jeden z biesiadników, członek rady b. Frontu Patriotycznego, wyznał z melancholją:

— Trzeba przyznać, moi panowie, że nasze najbardziej udane manifestacje za niepodległością Austrii, są czemś bardzo blahem i wszelkiej żywiołowości pozbawionym w porównaniu z radością Wiednickich, że Austrija swą niepodległość utraciła...

Czy ta niepodległość wogóle była do utrzymania?

Pierwszym warunkiem niepodległości każdego kraju jest, aby jego mieszkańcy istotnie jej pragnęli.

Drugim dopiero jest gwarancja jednego mocarstwa czy grupy mocarstw, zainteresowanych w zachowaniu tej niepodległości.

Wystarczyło zaznajomić się z historią Austrii od listopada 1918 r., oraz zanalizować nastroje w tym kraju panujące, aby wiedzieć, że tylko mniejszość jego mieszkańców wypowiadała się za niepodległością. Pierwszym odruchem niemieckiego kadłuba b. monarchii habsburskiej była myśl o przyłączeniu się do Rzeszy. Niepodległość poddyktowano Austrii traktatem. W ciągu 19 i pół roku tej przymusowej niepodległości zachodzili w wewnętrznym życiu Austrii różne przemiany: najpoważniejszą było odwrócenie się demokratów, marksistów i żydów od idei Anschlussu. Nienawiść do narodowego socjalizmu i strach przed Hitlerem były powodem tej radykalnej zmiany poglądu na najbardziej zasadniczą ze spraw politycznych. Fakt, że i demokraci, i legitymiści nienawidzili i bali się tego samego, nie wiele się przyczyniało do zwartości obozu austriackich „niepodległościowców“. Ale nawet gdyby austriacy „ludofrontowcy“ i legitymiści znaleźli jakiegoś ustrojowego modus vivendi — nie powstałaby jeszcze dostateczna wola obrony niepodległości.

Już dawniej wyraziłem na tem miejscu zdanie, że co najmniej połowie Austriaków nie tylko sprawa ustroju politycznego, ale i niepodległości była całkowicie obojętna. O obu sprawach interesowała się druga połowa, ale była rozbita na trzy obozy: demokratyczny, grupujący zwolenników republiki parlamentarnej, legitymistyczny, widzący ratunek w restauracji Habsburgów, oraz narodowo-socjalistyczny, wyznający hasło Ein Volk! Ein Reich! Ein Führer!

Od lat obserwatorzy zagraniczni łamali sobie głowy nad ustaleniem jakiegoś stosunku liczebno-wego pomiędzy siłami tych trzech obozów. Powtórzyłem dziś formułę o dwu połowach — obojętnej i rozbitej — jednemu z najlepiej poinformowanych członków b. korpusu dyplomatycznego w Wiedniu. Mój wybitny rozmówca zauważył:

— Ależ panie! Nie połowę, ale co najmniej cztery piąte Austriaków trzeba by zaliczyć do grupy obojętnej. Gdy mię zanutywano jak się przedstawiały siły poszczególnych obozów austriackich, odpowiadałem stale: 5 proc. ludności mają za sobą demokraci, 5 proc. legitymiści i 5 proc. narodowi - socjaliści. Każdą z tych trzech obozów może pociągnąć za sobą pozostałe 85 proc. byle tylko zapewnił im pokój i chleb...

Szukanie gwarancji niepodległości Austrii w siłach własnych, względnie w woli mieszkańców było więc przedsięwzięciem Penelopwy. Jeśli Austrija funkcjonowa-

ła do 13 b. m. jako państwo niepodległe, to dlatego, że tak chciała zagranica. Ta ostatnia interesowała się niepodległością Austrii nie z sympatii do Austriaków, ale z niechęci do Rzeszy lub ze względu na swoje interesy. Misją niepodległej Austrii było istotnie niedopuszczenie do powstania wielkiej Rzeszy. Nie było w Europie ani jednego państwa, któreby pragnęło Anschlussu. Wszystkie wołały utrzymanie austriackiej niepodległości. Gdyby te zbieżne pragnienia znalazły swój wyraz we wspólnym programie politycznym — kanclerz Hitler ani dziś, ani jutro nie zdołałby włączyć swego Heima tu do wielkiej odczyni. Jeśli tego dokonał z zadowolającą łatwością, to dla dwu powodów: po pierwsze, pragnęła tego świadomość czy podświadomie znakomita większość Austriaków, którzy są takimi samymi Niemcami jak Bawarowie, Szwabowie lub Westfalczycy, po drugie, tej — zgodnej z zasadą narodowości — rewizji postanowienia Konferencji Pokojowej (postanowienia już wówczas krytykowanego przez Roberta Lansinga i Romana Dmowskiego) nie potrafiła się przeciwstawić rozbita rodzina b. zwycięzców.

Zorganizowana wola mocarstw w celu utrzymania niepodległości Austrii — to był bardzo wielki frazes, pokrywający absolutny brak politycznej treści. Siła zewnętrzna stanowiła jedyny warunek utrzymania niepodległości Austrii — należało tę siłę zorganizować. Nie była to siła nigdy słaba, zalekioną i od roku 1933 rozpadająca się Mała Ententa. Nie było ta siła żadne z wielkich mocarstw. Tę siłę mogły stanowić razem dwa, a jeszcze lepiej trzy wielkie mocarstwa i Mała Ententa. Na początku r. 1935 miało się wrażenie, że taka siła powstaje. Ale „front stresański“ rozbił się o rzeczywistość etjopską. Francja, — mocarstwo co najmniej w tym samym co i Wocho stopniu w niepodległości Austrii zainteresowane, — pokazało 7 marca 1936 r. jak się broni najżywniejszych interesów: oddaje się wszystkie siły zbrojne „do dyspozycji Rady Ligi Narodów...“ Wielka Brytania nieraz stwierdzała „konieczność utrzymania niepodległości Austrii“, ale jej odpowiedzialni mężowie stanu zawsze dodawali, że statut terytorjalny Europy środkowej nie znajduje się na liście „żywnych interesów“ brytyjskich.

Kanclerz Hitler dobrze rozumiał, że w sprawie austriackiej ma ręce wolne. Jedynym zewnętrzno - politycznym warunkiem pokojowej realizacji tego, co sam na pierwszej stronie Mein Kampf określił jako „zadanie swego życia“ — było porozumienie się z Mussolinim co do polityki obu mocarstw na szerszej płaszczyźnie, oraz danie Włochom gwarancji, że granica na Brennerze kwestionowana nie będzie.

Ostateczna rozgrywka, która doprowadziła do likwidacji niepodległości austriackiej, trwała akurat miesiąc: od dramatycznego spotkania Schuschnigga z Hitlerem w Berchtesgaden (12 lutego) do proklamacji w Linzu Anschlussu przez akty obu zainteresowanych rządów (13 marca). Ale jeszcze 9 marca rano nikt, nawet Hitler, nie przewidywał tego szalonego tempa, jakie przybrały wypadki.

Partię ostatniego miesiąca rozgrywał dwu ludzi: Hitler i Schuschnigg. „Kibiców“ było wielu, przyczem — jak już stwierdzono — żaden z nich nie pragnął zwycięstwa Hitlera. Ale jeśli jedni zachowywali się poprawnie, albo w beznamiętną analizę sytuacji prowadzili ich do konkluzji, iż Schuschnigg wygrać nie może, — drudzy zagrzewali go do nieustępliwości i popychali do walki. Dawali mu do zrozumienia, że jeśli będzie dzielny — wygra, bo dozna z zewnątrz poparcia:

— Pomóżemy wam, — miał

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymś się zgodzimy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

Schuschniggowi powiedzieć jeden z obcych postów, — jeśli będziemy mieli pewność, że Austriacy gotowi są przelewać krew w obronie swojej niepodległości...

Praktycznie oznaczało to chyba, że należało dać broń marksistom, aby na ulicach Wiednia i innych miast austriackich postrzelali do narodowych socjalistów. Ci marksiści, których bunt, w lutym 1934 r., poskromiły armaty Dollfussa i Feya, mieli dziś broń Austrii „chrześcijańskiej, stanowiącej zorganizowaną i autorytatywnie kierowaną...“ Schuschnigg czuł, że to pachnie sytuacją „hiszpańską“ i długo się wahał. A swego plebiscytu zamierzonego na 13 b. m. bez poparcia marksistów wygrać nie mógł. Gdyby do plebiscytu doszło — jego wynik byłby formalnym zwycięstwem Schuschnigga. Ale zarazem —

klęską Hitlera w sprawie austriackiej i poważnym poderwaniem jego autorytetu na wewnątrz Rzeszy. Do tego Hitler dopuścić nie mógł. W tym sensie niebaczna decyzja Schuschnigga o plebiscycie była wyzwaniem, zmuszała bowiem Hitlera do działania.

Tu może ktoś zauważy, że skoro niepodległość Austrii była nie do utrzymania — w gruncie rzeczy wszystko jedno czy do ostatecznej rozgrywki doszło dziś czy miało dojść za parę miesięcy, najwyżej lat... Jesli by zrzecność Schuschnigga przedłużyła niepodległość Austrii tylko o parę miesięcy, to istotnie nikt nie ma nic do żałowania. Ale jeśli Anschluss mógł być opóźniony o parę lat — jeden z sąsiadów b. Austrii zyskałby na tem ogromnie.

Kazimierz Smogorzewski.

## „Nasz Przegląd“ W ZDOBYTYM KRAJU

### 2. LUEGER PRZELICYTOWANY.

„Akcji“ bezpośredniej na ulicach Wiednia niema. Nikt na ulicy nie rozbija szyb w sklepach żydowskich. Oddziały nazistów nie ciągną przez miasto, nie napastują żydów po drodze. Tylko w niektórych kawiarniach umieszczony został napis: „Niearyjczycy niepożądani“. Niema więc nastroju trwogi, któryby się wyrażał w obawie przed biciem, kaleczeniem i t. p. Jeszcze nie wydane zostały „przepisy aryjskie“, choć właściwie ustawodawstwo niemieckie zostało rozciągnięte i na Austrię. Wszystko wisi w powietrzu, idzie t. zw. akcja żywiołowa, spontaniczna.

Zaczęło się to od czystki w redakcjach. Ostatni współpracownicy zostali już usunięci z pism. Nikt nie odróżnił jednej gazety od drugiej. Wszystkie zostały zapatrzone w swastykę. Depesze DNB. wypełniają szpalty pism. Żołnierze wyglądają niegdyś wielkie pismo „Neue Freie Presse“, nie jest neu, ani frei i nie ma nic wspólnego z pojęciem europejskim Presse.

Orkiestry symfoniczne, teatry przeprowadzają czystkę. Jednocześnie odbywa się czystka publiczności. W teatrach pusto. Nie lepszy los spotkał przedsiębiorstwa muzyczne.

Resztki t. zw. czytającej publiczności, siedzą w kawiarni, wczytują się uważnie w prasę zagraniczną. Odtąd nikt zupełnie nie daje wiary gazetom wiedeńskim. O aresztach, rewizjach, zmianach można się dowiedzieć jedynie z prasy zagranicznej. Niektóre pisma są już zakazane. Niektóre podlegają konfiskacji. W sobotę w godzinach wieczornych policja zwiadała wszystkie kawiarnie, by skonfiskować ostatni numer Timesów.

Najlepszą jednak ilustracją wypadków w Wiedniu są napisy na sklepach i szybka transformacja niektórych szyldów. Żółta taftę zastosowano w postaci napisu na białym papierze. Na setkach sklepów umieszczony został napis dużymi literami: „Juedisches Geschaef“. Są to więc firmy, wystawione na bojkot, na szkany władz, na los niepewny.

Napisy te można widzieć w wielkiej ilości nie tylko w drugim okręgu, ale we wszystkich dzielnicach miasta. Rzuci się to szczególnie w oczy w bogatej dzielnicy pierwszego okręgu. Ale oto po godzinie można zauważyć zmianę w jednym ze sklepów. Zdjęto napis „Juedisches Geschaef“. Ukazał się już portret fuhrera, wywieszono chorągiewki ze swastyką, a u dołu napis „unter komisarischer Leitung“,

lub „unter Leitung NSBO“ (National - sozialistische Betriebs - Organisation). Nad sklepem żywnościowym umieszczony został napis: „Z rozporządzenia władz skarbowych nastąpiła zmiana właściciela. Sklep znajduje się pod zarządem NSBO“. Jeszcze rano w czwartek nad kawiarnią Centralną wisiał napis: „Juedisches Geschaef“. W piątek umieszczono już napis: „arische Unternehmung“. Każda zmiana napisu to ponura historia nie tylko zmiany firmy; wydziedziczenia, wyzucia z praw, zagrabienia majątku, ale stanowi również dzieje ostatnich dni w dziedzinie aresztów, gwałtów, wymuszeń. To w nocy zamknięto właściciela, zagrożono różnymi konsekwencjami, zażądano wyrzeczenia się sklepu. W późną noc sprawują rządy apasze. Dokonywują się rewizje w mieszkaniach. Każda pociąga za sobą całkowite obrabianie z dobytku.

Właściciel sklepu z napisem „Juedisches Geschaef“ czeka więc trwożnie na kolejkę, choć w dniu ostatnim ilość rewizji i wymuszeń zmniejszyła się znacznie. W ten sposób NSBO. zdobywa dla siebie majątek, zaopatruje się w ruchomości i w nieruchomości. Tak otaczano szereg sklepów, wywożąc na samochodach ciężarowych posiadany towar.

Obok wielkich napisów „Juedisches Geschaef“ można znaleźć skromną wywieszkę: „nicht-arisches Firme“. Właściciel sklepu nie może ustalić aryjskości w całej pełni, ma współnika chrześcijanina, lub jest chrzczoney w pierwszym pokoleniu. Największą ilość takich napisów znaleźć można w drugim okręgu.

W drugim okręgu nie zachodzą nieporozumienia. Prawie wszystkie sklepy noszą napisy „Juedisches Geschaef“. Dla niko go nie uległo kwestji, że Cafe National jest cukiernią żydowską, że restauracja sąsiednie odwiedzone są wyłącznie przez żydowskich klientów. Ale oto w czwartym okręgu znajdują się kawiarnia teatralna, odwiedzana przez publiczność mieszaną. SA. ustaliło, że kawiarnia jest żydowską. Odtąd cicha kawiarnia zapelniała się gośćmi żydowskimi.

Są jednak sklepy bez żadnych napisów i bez żadnych ozdób. Należą one do obywateli obcych państw. Miast napisów, znaków ze swastyką znajduje się krótkie zaświadczenie danego konsultatu. Tu rzadko zagląda Samann, choć w godzinach wieczornych zawita ją również i tutaj nieznaną sprawcy, by zjeść, odmówić zapłaty i zabrać ze sobą paczki z żywnością. To są głodni z zachodu, którzy w ciągu wielu miesięcy mu-

## „Po'ska Zachodnia“

Pod światło.

## TRYUMFUJĄCY... „SZLABAN“ GRANICZNY!

Wśród fotografii, charakterystycznych gwałtowny „Anschluss“ Austrii z Niemcami, dwa zdjęcia zawierają szczególnie jaskrawą wymowę: Na jednym widzieliśmy wśród tłumu śmiejących się i kpiących gapiów walających się na bruku Wiednia zniszczony stylizowany krzyż, znak, jakim posługiwali się powaleni przez hitlerowców kierownicy Austrii z Schuschnigiem na czele. Na drugim zdjęciu widać było grupę funkcjonariuszów celnych niemieckich i austriackich, zrywających w radosem uniesieniu pograniczną rampę, t. zw. szlaban, jako sprzęt już niepotrzebny i pogardy tylko godny.

O sponiewierany znak austriackiego „Frontu Ojczyźnianego“ nie miał się kto upomnieć. Wyparła go całkowicie — i zapewne na trwałe — swastyka hitlerowska. Tymczasem, o dziwo, o pograniczny szlaban upomniało się... życie samo, szara rzeczywistość gospodarza. Zerwane nagle w przystępie unifikacyjnego rozpredu pograniczne szlabany i budki celne... kazano nanowo ustawić!... Urzędnicy celni... zapewne zresztą nie bez cichej radości w duszach przystąpili nanowo... do służby na „zniesionej“ granicy niemiecko - austriackiej.

Cóż się takiego stało? Oto życie pokazało swoje zęby. Zakpiło sobie ze zbyt gwałtownego ferworu unifikatorów. Na tereny bowiem dawnej Austrii, pozbawionej barjer celnych, runęły całe falangi ludności bawarskiej. Ale nie tyle po to, by się radować wspólnie z przyłączonymi do Rzeszy Austriakami, ale by na gwałt kupować wszystko to, czego brakuje w Bawarii i w innych krajach Rzeszy. Przedewszystkiem artykuły żywnościowe wszelkiego typu. Przez kilka pierwszych godzin ten istny „najazd“ bawar-

skiej ludności na Austrię nawet bawił mocno obie strony.

Wkrótce jednak odsłoniła się druga, wielce przykra strona medalu.

Oto w tym niebywałym rozkwicie handlowym stroną zadowoloną i to bardzo, mogli być tylko Bawarczy. Natomiast konsumenci austriaccy wkrótce odczuli fatalne skutki tego gościnnego najazdu pobratymców. Ceny towarów szły w górę jak rękę w termometrze podczas upału, w miejsce radości pokazała się na twarzach ogałających konsumentów austriackich troska i smutek.

Nowi władcy, odpowiedzialni za tok nowego życia i związane z nim nastroje, poczęli z zakłopotaniem skrobać się w głowę. No i po głębokim namyśle doszli, acz z wielką przykrością w duszy i poczuciem niemilego zawstyżenia — do przekonania, że grożącej katastrofie i rewolucji w wymianie gospodarczej może przeszkodzić tylko ponowne zaprowadzenie budek i barjer celnych. Bawarczy więc będą mogli wprowadzić odwiedzać Austrię bez paszportów, ale nie bez re wizji celnej. Za towary, kupowane w Austrii, trzeba będzie nadal opłacać... cło. W tych warunkach upomni się o swoje prawa znowu... szmugiel.

Jednym słowem w tej dziedzinie, bardzo zresztą ważnej i żywotnej, „Gleichschaltung“ wziął w łeb, poniósł porażkę i to sromotną. Zapewne z czasem i ta dziedzina ułoży się i zbliży do wymogów unifikacyjnych. Narazie jednak fakt i to wymowny jest faktem. Szlaban na „zniesionej“ granicy niemiecko - austriackiej ostał się i tryumfuje. W patosie wydarzeń historycznych nie brakuje nigdy ironji szarej rzeczywistości.

Ostrowidz.

## PIASECKIEGO

czekolady znakomite w smaku —  
a przystępne w cenie. Żądaj wszędzie!

sieli poprzestać na namiastkach, Ersatzach.

Powstała nowa gazeta, szeptała. Codziennie w godzinach południowych opowiadają sobie dzieje groźne minionej nocy. Wyciągano z łóżek, rewidowano, aresztowano, zabierano dobytek. Nad ranem zjawili się chłopcy w mundurach hitlerowskich, zażądali za brania ze sobą kubła i szcztolki. Godzina 11-ta przed południem. Przy moście koło Taborstrasse stoi gawiedź. Siwi ludzie, nachyleni nad brukiem ścierają napis propagandowy: „Ja“. Pod tem hasłem mieli wypowiedzieć się w drodze plebiscytu za Schuschnigiem obywatela austriackiego. Trudno zetrzeć przy pomocy zimnej wody napis czerwony, trudno zetrzeć go nawet przy pomocy paznokci. Trzeba jednak dać zabawę młodzieży.

Sprawa Schuschnigga odbija się echem na ulicy żydowskiej. Do wszystkich oskarżeń dołącza się zarzut, że żydzi popierali jego rząd, że zaopatrzili go rzekomo w fundusze na cele plebiscytu. Pod tym pozorem aresztowano żydów bogatszych, powołując się na znalezione listy ofiarodawców. Cel jest jednak wyraźniejszy. O brońcom świętej własności prywatnej chodzą w tym wypadku o wydziedziczenie, o zagranie na instynktach przez obwieszczenie, że majątek Rotszylda został skonfiskowany, że pałac został zajęty, a dzieła sztuki znajdują się pod ochroną, by nie zostały wywiezione zagranicę. Pod zarzutem porwania Schuschnigga znajduje się również wybitny profesor Neumann.

Nie oszczędzono, oczywiście, i gminy żydowskiej. Otoczono gmach ze wszystkich stron, wykradziono publicznie 45 tysięcy szylingów, przeznaczonych na rozdawnictwo wśród ubogich. Też zamknięto gminę, dla ochrony przed napadami. Schutzhaftrzy w ciągu wielu miesięcy mu-

tarza żydowskiego. Przeciętą dzienną liczbą pogrzebów wzrosła w trójnasób (z 12 na 36). Samobójstwa stały się plagą naziętrp po przewrocie. Dłkneto to oczywiście nie tylko żydów. Dzie siatki działaczy katolickich rozstało się ze światem.

Strwożeni żydzi austriaccy nie mogą się oswoić z wytworzoną sytuacją; wydają im się to przejściowe. Opowiadają o wyrazach współczucia sąsiadów, o cichym wyrozumieniu ludności, o pajołkacji, o nieznanych elementach, a raczej mętach, które zjawily się na wiedeńskim bruku, by się pożywić.

Starzy wiedeńscy żydzi wspominają z rozrzewaniem czasy Luegera. Zarządzenia, zwrócone przeciwko domokracjom, rzemieślnikom, przemówienia Luegera, Nessmana i Schneidra ze chyłku wieku 19-go brzmią humanitarnie wobec nowych tonów obecnych władców Austrii.

Nic dziwnego, że w tych warunkach przycichła i zamilkła dzielnica żydowska. Prerażeni ludzie snują się w drugim okręgu, z oczu wyczytać można krótkie dzieje szkany i niepewnych losów. Nie zaglądają do kin, nie siedzą w teatrze, politykują jeszcze z cicha w kawiarni, nadsłuchują głos współczucia z jakiejś instancji międzynarodowej, nastawiają się naiwnie na odzew fiskalny, na reakcję Stanów Zjednoczonych. A o godzinie 9-jej wiecz. resztki „politików“ wracają szybko do domów, wśród pustych ulic, by trwożnie spędzić noc.

A codziennie ukazują się obwieszczenia, że napady i gwałty są dziełem nieznanych sprawców, że będą karane, że należy meldować do najbliższego okręgu policyjnego. Nikt jednak nie melduje, na okręg policyjny liczy się mniej jeszcze, niż na odzew Ligi Narodów. Starym wiedeńskim sni się poczuć Lueger.

Regnis

# PLENARNE OBRADY SENATU

## Ochrona imienia Józefa Piłsudskiego i stosunki z Litwą

WARSZAWA. PAT. Wczorajsze posiedzenie Senatu, którego porządek dzienny obejmował m. in. debatę nad ustawą o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego i odpowiedź Rządu na interpelację senatora Fundakowskiego w sprawie zajść na pograniczu polsko-litewskim, wzbudziło wielkie zainteresowanie w Izbach Ustaw.

Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z p. premierem gen. Sławojem - Składkowskim na czele, na ławach przeciwnych wiceprzewodniczący Sejmu, prezes N.I.K. dr. J. Krzemieński, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy. Po obiedzie posiedzenia senackiej stanęli b. I. znie poslowie. W loży dyplomatycznej zasiadli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Łoża dziennikarska zapelniona przedstawicielami prasy zagran. i krajowej. Galeria dla publiczności przepelniona.

USTAWA O OCHRONIE IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Po zakończeniu formalności wstępnych, przystąpił Senat do debaty nad rządowym projektem ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski.

Senator Jagrym - Maleszewski, referując projekt, oświadczył, co następuje: Dnia 15 marca 1938 r. przez Sejm, zaś dnia 17 tegoż miesiąca przez komisję prawniczą Senatu, uchwalony został bez zmian rządowy projekt ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski.

W imieniu komisji wnoszę, aby Wysoki Senat projekt ten w brzmieniu sejmowym bez zmian uchwalił.

Następnie głos zabrał p. premier Składkowski.

ru rozwodzić się dziś szerzej, gdyż mam nadzieję, że stoimy u progu nowej epoki. Stwierdzić tylko musimy, że w długim szeregu lat, poprzedzających dzisiejsze zjawiska, rząd Rzeczypospolitej nie zaniedbał żadnej sposobności, za dnego środka, ażeby niernormalne a zatem niebezpieczne warunki na szego sąsiedztwa z Republiką Litewską na rozsądniejsze i lepsze skierować tory.

Stwierdzenie, że wyczerpalimy wszystkie nasze dyplomatyczne środki dla poprawienia istniejącego poprzednio stanu rzeczy, zbiegło się z okresem, w którym, jak miałem to sposobność w parlamencie wyjaśnić, instytucje i metody życia międzynarodowego, uzupełniające przez długi okres czasu normalną dyplomację, uległy znacznemu osłabieniu. Przeciwnie wiając poglądy naszego rządu w wojski, rozszerzającej się łatwo skutkiem takiego rozwoju ogólnej sytuacji, wskazywałem niejednokrotnie, że istnieje zawsze z jednej strony życiowa potrzeba porozumienia się między państwami, a w szczególności, co nas najbardziej obchodzi — państwami Europy, a z drugiej strony dawny najprostszy, a jednak wytrzymały w wiele prób środek — bezpośredni kontakt w drodze dyplomatycznej.

Z głęboką troską myśleliśmy wówczas, że z jednym z naszych sąsiadów, w jednym wypadku w Europie, środek ten nie działa, to jest między nami a Litwą. Brak tej najprostszej mowy międzynarodowej stwarzał niebezpieczeństwo w politycznej i paraliżował normalne funkcje codziennego życia sąsiedztwa.

Dlatego też, proszę panów w chwili, gdy doszło do tak poważnego napięcia, jakie miało miejsce przed kilku dniami, pierwszą, dokonaną pracą musiała być analiza, co stanowiło niebezpieczną przeszkodę, nie pozwalającą nam żyć w lepszych stosunkach z naszym sąsiadem, względem którego nie żywny przecież a priori żadnych wrogich uczuć. Odpowiedź na postawione tu pytanie była jasna: brak bezpośredniej rozmowy. Konkluzja była także jasna: wysunięcie tego zagadnienia, jako decy-

dującego na przyszłość o naszym postępowaniu.

Jak panom wiadomo, dnia 19 marca stosunki dyplomatyczne z Republiką Litewską zostały nawiązane. Jesteśmy w trakcie technicznych prac, mających na celu zapewnić ich praktyczne wykorzystanie.

To jest stan dzisiejszy. Z pewnością wszystkich interesujących się w Polsce poważnymi zagadnieniami naszego życia państwowego, zajmując w tej chwili pytanie: co to dać może, co będzie dalej? — słyszy się z różnych stron różne opinie i projekty, — ustysy się napewno krytyki, dlaczegośmy bliżej tej przyszłości nie precyzowali.

Tu trzeba wrócić do pewnych zasad i tradycji polskiej polityki. Patrzymy na rzeczy trzeźwo i wiemy, że w każdej pracy międzynarodowej jest przynajmniej dwóch partnerów. Porozumiewamy się z innymi na zasadzie wzajemnego szacunku, a każdą głębszą działaność pragniemy powiązać z partnerem, nie zaś przeciw niemu. Z dążenia do tego celu nie może polityka polskiej odchylić ani moment emocjonalny ani słusne na wet podrażnienie opinii publicznej. Mogłoby być tylko jeden czynnik niebezpieczny — to brak dobrej woli ze strony partnera. Nie chcę jednak przypuszczać, abyśmy mieli z tem mieć do czynienia w tym nowym etapie stosunków między Polską a Litwą.

Znaleźlibyśmy w naszej dawnej przeszłości wiele elementów, któreby wpływać mogły na sposób rozważania sprawy polsko-litewskiej. Ale zostawmy przeszłość historii. W realnym myśleniu dzisiejszego dnia wystarczy proste stwierdzenie, że naród litewski utworzył swe własne państwo i że to jest jego dobrem prawem. Tak samo, jak prowadzenie własnej polityki, oczywiście o ile jest istotnie własna. A jeśli uda się ułożyć nasze stosunki sąsiedztwa na zasadzie wzajemnej życzliwości i poszanowania przyniętych ogólnie w życiu międzynarodowym norm i zwyczajów, to Polska przyjmie to z pewnością z prawdziwym zadowoleniem. Droga ku temu jest otwarta.

ję na oki rzeczywistość, a nadewszysztko polską. Świadomi celów, do których nasza polityka zagraniczna dąży, dalecy od sięgania po cudze, gotowi jesteśmy bronić tego, co od wieków jest nasze, do ostatnich sił. (Okłaski)

Dlatego to z wypadków ostatnich dni płynące winna podwójna nauka, dla nas samych i idla innych.

Dla as — bo zaszedł fakt, świadczący, że owa garstka, która w parcie wyrażała wotum nieufności Państwu, cały Naród Polski wykazał samorzutnie bez uprzedniej propagandy i bez różnic poglądów politycz-

nych, tak wyjątkową jedność, że można było w niej widzieć dobrowolną mobilizację moralną na poparcie Rządu i Wodza sil zbrojnych (okłaski). Fakt świadczący, że wystarczy sięgnąć do niazgi Narodu naszego, do najistośniejszych jego umiłowań, by stała się jednością tam, gdzieśmy sami dotychczas widzieli jeno dekompozycję (okłaski). Dla innych — bo fakt ten świadczy, że ręką obca, która by nas wewnątrz zmiotła i rozłożyła, odrzucona będzie zjednoczonym ramieniem Narodu.

### Przemówienie p. premiera gen. Słwoja-Składkowskiego

Wysoka Izbo. Nad ziemią polską wznoś się wysoko szczyt kurhanu Józefa Piłsudskiego na Suwiciu.

Gdyby był sypany w czasie jeszcze dziejów legendarnych, napewno powiedziano nam, że usypali go nie ludzie, ale rycerze niebiańscy, że usypali go tak mocno, że „zab czasu go nie ruszy“, i że nie będzie zmieniał się i nie będzie się rozpadł. My jednak wiemy, że realizm prawdy często przemawia lepiej do uczuć, niż wspaniałość legendy. Dlatego przekazemy naszym dzieciom, że kurhan sypaniśmy my, że sypani go ludzie, że sypani go zwykliemi łopatom.

Gdy w długie noce jesienne deszcze rozpułkiwać będą ten kurhan, to pokolenia następne wezmą znów do ręki zwyciężajne łopaty i będą podtrzymywać wspaniałość tego kurhanu. I w niczem to nie u mniejszy wielkości legendy Józefa Piłsudskiego, bo to, co wielkie właśnie to, co wielkie i cenne, musi być konserwowane i chronione.

Wyżej od szczytu kurhanu i

szerzej od zasięgu mowy polskiej rozbłysło i zastąpiło imię Józefa Piłsudskiego.

Gdy studujemy życie i czyny bohaterów czasów starożytnych, to zwykle dowiadujemy się, że byli kochani przez wszystkich, że nikt nie ośmielał się wystąpić przeciw wielkości ich imienia. Jest to nieprawda. Wiemy, że kiedy rycerze wynosili w górę na tarczach przyszłego króla lub wodza, to w prawej ręce każdy trzymał obosieczny miecz, ażeby ukarać tego, któryby się ośmielał targnąć na majestat i sprzeciwić imieniu państwu.

Wysoka Izbo, ta ustawa jest właśnie tarczą, na której cały naród polski wznosi imię Józefa Piłsudskiego wysoko ku słońcu i chwale wiecznej (huczne okłaski)

Przemówienie p. premiera przyjęte zostało hucznie okłaskami na ławach senackich.

Po mowie prezesa Rady Ministrów Senat w głosowaniu jednomyślnie przyjął ustawę.

Przemówienie p. premiera przyjęte zostało hucznie okłaskami na ławach senackich.

Po mowie prezesa Rady Ministrów Senat w głosowaniu jednomyślnie przyjął ustawę.

Przemówienie p. premiera przyjęte zostało hucznie okłaskami na ławach senackich.

Po mowie prezesa Rady Ministrów Senat w głosowaniu jednomyślnie przyjął ustawę.

### Podziękowanie dla ministra Becka

Na zakończenie pragnę podziękować Panu Ministrowi za udzieloną mi odpowiedź, kończąc słowami, od których zacząłem: czyn Rządu i Pana Ministra, jako kierownika naszej polityki zagranicznej, był rozumny i zgodny z interesem i godnością Polski. Na zakończenie jeszcze dodam: Niech te skromne słowa moje będą świadectwem, że kontrola parlamentarna potrafi odsonić obok gorczy, jaką prawda zawiera, także jej słodycz. (Okłaski).

Jako drugi przemawiał senator Śliwiński. Stosunek Litwy do Polski — oświadczył mówca — stworzył stan rzeczy, stanowiący sui generis curiosum, nie mające precedensu w stosunkach międzynarodowych. Nie był to ani stan wojny, ani stan pokoju. W atmosferze poważnego napięcia położenie stawało się niebezpieczne. Przyszłość czasu, by to zapalne ognisko zlikwidować.

Polska nigdy nie była wrogiem Litwy, nie żywiła i nie żywi w stosunku do niej nieprzyjaznych intencji. Szarżujemy w łne, niezależne państwo

litewskie i nigdy nie będziemy wy-magali tego, co nie leżałoby w wspólnym interesie obu państw.

Podnoszą się głosy, że Rząd polski powinien był w żądaniach swoich iść dalej, a wtedy i sukces nasz byłby pełniejszy. Jest to typowa krytyka naszych rodzimych „bessers“ „scorów“. Jest to stosunek krótkowzrocznej nieodpowiedzialności do odpowiedzialności patrzącej w przyszłość. O tę przyszłość naszych malkontentów głowa nie boli, nie myślą bowiem o tem, wobec jakich wielkich trudności, gdyby ich życzeniuom stało się zadość, stałaby Polska.

Na zakończenie senator Śliwiński potępił ekcesy uliczne, które miały miejsce w ostatnich dniach.

Następnie bez dyskusji Senat uchwalił następujące ustawy w sprawie ratyfikacji porozumienia dodatkowego do umowy o przedłużeniu umowy gospodarczej między Polską a Niemcami, przamienia celnego między Polską a Z.S.R.R. i układu płatniczego między Polską a Francją.

### Oświadczenie marszałka Prystora

Marszałek Prystor oświadczył co następuje: Uchwalona ustawa budzi w nas dreszcz tak niedawnych wspomnień — stawia przed oczyma wielkiego Marszałka. W pełni kultu dla tej postaci ustanawiamy dziś szczególną ochronę Jego czi.

Ale jak zgrzyt stali o kamień budzący się suchy przepis kamny, który mówi „Pięć lat więzienia“ — kto tej czi uwłacza.

Żal, że my współcześni Marszałkowi, musimy odwoływać się do kar więziennych, by w narodzie cześć dla wskrzesiciela Ojczyzny zabezpieczyć, oraz by pamięć jego od „zaplatego korbata“ uwolnić.

Chego to uczucie żadości od nas odsunąć, zacytując Panom ustep z listu Wielkiego Marszałka, pisanego do jednego ze zjazdów legionowych. List ten który tak wiąże się z tem, co w tej chwili przeżywamy, kończy się słowami:

„Stwierdziłem nieraz, że się obawiam, by synowie w tym kraju nie pili na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew swą dali. Na usunięcie tej gorczy z życia polskiego, dałem z siebie dużo najlepszej pracy, zrobiłem wiele w najcięższym wysiłku, straciłem masę swego zdrowia — i nie sądzę, aby ta moja praca po-

szła na marne. Gdy zaś tak jest, nie radzę — i to mówię na wszelki wypadek — odczuwać jakąś gorczy, czy zawód. Życząc więc możliwie pogodnych nastrojów, pozostaję z wami miłą i sercem“. Podpisano Józef Piłsudski.

Jak widzimy, Marszałek czuł, że tego, co nazwał regulaminu może udzielić dwóm mówcom.

Pierwszy zabrał głos senator Fundakowski. Oświadczył on co następuje: W trakcie dyskusji nad budżetem państwowym wyraziłem pogląd, iż kontrola parlamentarna oparta o konstytucyjną kwietniową, może mieć za cel bezpośredni tylko interes Państwa i Narodu, bo uprawnienie władz tworzących, a więc ściśle politycznych parlamentu nie ma. Jakoż w tem rozumienu uprawnień i obowiązków parlamentarnych, złożyłem pod adresem Pana Prezesa Rady Ministrów interpelację, dotyczącą zamierzeń, naszej polityki zagranicznej, a w szczególności ostatnich zajść na pograniczu.

Odpowiedź, jakiej udzielił w imieniu Rządu pan minister spraw zagranicznych J. Beck.

Wchodzącego na trybunę p. ministra Becka powitano burzą okłasków. Mowa p. ministra spraw zagranicznych była wielokrotnie żywo okłaskiwana, a po jej zakończeniu rozległy się huczne brawa.

### Polska nie była wrogiem Litwy i nie żywi nieprzyjaznych intencji

Po przemówieniu p. ministra Becka p. Marszałek Prystor zakomunikował, że w myśl regulaminu może udzielić dwóm mówcom.

Pierwszy zabrał głos senator Fundakowski. Oświadczył on co następuje: W trakcie dyskusji nad budżetem państwowym wyraziłem pogląd, iż kontrola parlamentarna oparta o konstytucyjną kwietniową, może mieć za cel bezpośredni tylko interes Państwa i Narodu, bo uprawnienie władz tworzących, a więc ściśle politycznych parlamentu nie ma. Jakoż w tem rozumienu uprawnień i obowiązków parlamentarnych, złożyłem pod adresem Pana Prezesa Rady Ministrów interpelację, dotyczącą zamierzeń, naszej polityki zagranicznej, a w szczególności ostatnich zajść na pograniczu.

Odpowiedź, jakiej udzielił w imieniu Rządu pan minister spraw zagranicznych J. Beck.

Wchodzącego na trybunę p. ministra Becka powitano burzą okłasków. Mowa p. ministra spraw zagranicznych była wielokrotnie żywo okłaskiwana, a po jej zakończeniu rozległy się huczne brawa.

W ocenie jej, sądzę, zgodny jestem z opinią Wysokiego Senatu. Wymaga ona jednak paru słów wyjaśnienia. Naród Polski i jego Państwo nie dybiają na niepodległość i suwerenność Litwy i na całość jej granic, pragną jej rozwoju i chęć pokojowego współżycia i takich stosunków przyjaźni, jakich wymaga rozumiany interes obu narodów. Te dążenia Polska wyrażała nieprzerwanie w okresie lat 18, nie baez na to, że odpowiednią Litwy była stała odmowa i chęć stabilizowania stosunków, niegodnych państw cywilizowanych. Nie baez na to, że wszystko miało się tak, jak gdyby Litwie zależało na wojnie z nami, a nie na pokoju.

TROSKA NIE O SPOKÓJ, LECZ O POKÓJ

W naszym postępowaniu była dbałość nie o spokój, lecz o pokój i

to nie tylko nasz własny, lecz o pokój Europy. Jednak moment, w którym uznano ustępliwość naszą za słabość, a słabość za uprąwnienie do mgacenia wody, w którejby obce ręce szukały polowni, przekonał mnieiał wszystkich o tem, że Polska jest silną, którą tworzy Naród zespolony ze swoimi Rządem i że ona decyduje tam, gdzie argumenty rozumu i rozsądku zawodzą. Doświadczenie nas uczy, że pokój, oparty o słabość, a prawo broniące przez werbalizm, ehochy najszczytniejszy, prowadzą do wojny.

Wiemy, że w stosunku do Litwy stworzona została dopiero rama, która wypełnić musi zmusny i ciągły wysiłek dobrej woli obu narodów i ich rządów. Wiemy, że przyjaźń zdołaby się wzajemną życzliwością, zrozumieniem i zaufaniem.

Ale wiemy również, że taki stosunek Polski i Litwy był na przeszczepie dziejów obu narodów nie urojeniem, lecz rzeczywistością. Chcemy jednak, by inni wiedzieli, że cena, za jaką taki stosunek jest do osiągnięcia, nie może być ani wysuwanie urojonych rozszerzeń granicznych, ani kwestjonowanie prawa do normalnego bytu tych, co krew z krwi naszej, kość z kości, są i pozostaną Polakami, ehochy los ich umieścił poza granicami Polski. (Okłaski).

Marszałek Piłsudski w przenikliwości swej nakreślił drogi naszej polityki zagranicznej, zgodnie z polską racją stanu. Przewidywania Jego były trafne a wykonania wskazań tak ambitne, że w dobie powszechnego zemetu i przegrupowania sił, które-mi towarzyszy wzrastająca słabość jednych, a potęga drugich, Polska staje się coraz bardziej czynnikiem i gwarantką pokoju i zasadnią swą wartość i rolę we współżyciu narodów. W tem współżyciu dalecy od ułud dotkniętych, szukamy siły w sobie i w naszych sojusznikach, ma-

### Od Administracji

**Fz poczęliśmy wysyłanie upomnień do naszych P. T. abonentów w sprawie zaległej prenumeraty.**

**Czułemy się w obowiązku nadmienić, że wszystkim P. T. Prenumeratom naszym, którzy w ciągu marca nie uregulują należności włącznie z abonamentem za miesiąc bieżący, będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma z dniem 1 kwietnia r. b.**

### W terenie i na torach

#### Kolarski wyścig patrolowy z Żułowa do Wilna

WILNO. W roku ubiegłym w oficerowie garnizonu wileńskiego zorganizowali po raz pierwszy raid kolarski z Żułowa do Wilna. Jak się dowiadujemy, obecnie powstał projekt, aby raid kolarski

### Jęd zejows a potrójna mistrzyni Cannes

CANNES. Międzynarodowy turniej tenisowy w Cannes zakończył się nowym wielkim tryumfem Jędrzejowskiej, która podobnie, jak i w poprzednim turnieju zdobyła aż trzy tytuły mistrzowskie. W grze pojedynczej pań, jak już podaliśmy, Polka pokonała Angielkę Weivers 6:2, 5:7, 6:4.

W grze podwójnej pań Polka wraz z Angielką Thomas pokonała w finale parę Weivers - Roy 6:4, 6:4.

W grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Francuzem Brugnon odniosła zwycięstwo w finale nad parą Thomas — Hebba 6:4, 1:6, 6:2.

W grze pojedynczej panów zwycięstwo odniósł austriacki tenisista (obywatel polski) hr. Baworowski, bijąc w finale Szweda Schroedera 2:6, 6:3, 3:6, 6:1, 6:3.

W grze podwójnej panów para francusko - szwedzka Brugnon - Schroeder pokonała w finale parę Baworowski - Metaxa 4:6, 6:0, 4:6, 6:1, 6:4.

W rozgrywce handicapowej w finale król szwedzki mister G. wraz z Schroederem przegrali z parą Duplaix - Strauss 6:3, 3:6, 6:0.

LONDYN. — Mistrzyni tenisa wa Chili, Anita Lizana, która na mistrzostwach Ameryki niespodziewanie pokonała w finale Jędrzejowską, przyjechała już do Europy. Lizana startować będzie na licznych turniejach w Anglii oraz weźmie udział w mistrzostwach Wimbledonu. Można więc, że w Wimbledonie Jędrzejowska będzie mogła się zrewanżować Lizanie za porażkę na mistrzostwach Ameryki.

### Przemówienie min. J. Becka

Wysoka Izbo!

Zabieram głos w odpowiedzi na interpelację, wniesioną w tej sprawie w sprawie zajść na pograniczu polsko-litewskim. Zarówno charakter samego incydentu, jak i jego szersze tło, jak też i dalszy bieg wydarzeń, skłaniają mnie do wypowiedzenia się na plenum Senatu, nie ograniczając tym razem odpowiedzi rządu do pisemnego wyjaśnienia. Głębokie i zrozumiałe zainteresowanie parlamentu i najszerzej opinii kraju uzasadniają chyba dostatecznie ten fakt.

O samym incydencie powiem krótko. Mimo swego dramatycznego przebiegu, on jedynie fragmentem dużego międzynarodowego zagadnienia. Dwie rzeczy musimy jednak podkreślić. Zginął żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza. Jeśli jego krew utrwaliło porozumienie między dwoma sąsiadującymi narodami, polskim i litewskim, to zginął w szlachetnej sprawie.

Pozatem świat musi wiedzieć, że w Polsce za każdym, pełniącym swą służbę żołnierzem stoi całe państwo.

Nie mam zamiaru mówić więcej o tym incydencie.

Podstawy problemu ogólnego, zasadniczego, są panom z pewnością znane, jak i większe wydarzenia i działania, związanych z jego historią. I nad tem nie mam zamia-

**ROWERY**  
najwyższej jakości **Janus, Patria, Pantera**  
największy wybór części rowerowych oraz radio-aparatów

**F-ma Michał GIRDA** Zamkowa 20, tel. 16-28.

TEATR NA POHULANCE

„Wielka miłość“

komedia w pięciu obrazach Franciszka Molnara

Kim właściwie jest Jan, główny bohater komedii? Czy jest to tylko lekkoduch, wieczny dzieciak, lekkomyślny marzyciel, nie liczący się z warunkami twardego życia...

Młodość!... Cóż za magiczna tkwi w niej siła, — jak wielki jest jej urok! Jeżeli zaś młodość (co jest rzeczą bardziej niż naturalną!) jest otoczona atmosferą miłości, siła jej i urok wzmagają się wielokrotnie!...

Jan jest młody, — Jan kocha i jest kochany z nawiązką, bo kocha jedną, jest kochany przez dwie! Ba, — przecież i pani ministrowa... Zresztą i pani Lany! robi do niego „perskie oko“...

Od wieków istnieli młodzi marzyciele, pogodni buntownicy, wzniciający swoją młodością i pragnieniem miłości istotny pożar dookoła! Jan jest wszakże człowiekiem ultra - nowoczesnym. Jego marzenia mają kształt realny, nie tak, jak to było za czasów jego dziadków...

— „Doprawdy godne uwagi są te nowe formy, pod jakimi poezja atakuje dziś spokojne pozycje mieszczańskiego bytowania. O ileż groźniej, niż dawniej! Cóż dawniej miał do zaoferowania młodej dziewczynie artysta, poeta? Przystojniowe „szczęście w chatce“ i przepisywanie jego wierszy. Obecnie obiecuje jej sławę i krocie — jeżeli nie miliony; ukazuje kobiecie nie bierną rolę odbiorczą jego natchnień, ale jej własną chwałę — na ekranie. Przez kino element fantazji wdziera się w samo serce mieszczańskiego życia, wnosząc w nie swoje pokusy i niepokoję; potęga jego nie podlega dyskusji ani wątpliwości, bo, podczas, gdy wiersze czytywała jakaś egzaltowana główka, inni zaś wzruszali nad nią z politowaniem ramionami, do kina chodzą wszyscy, tak samo trzeźwa Małgorzata, jak nie-spokojna Irena, a glorię jego pobjągów nie kwestionuje nikt...“

Poezja kina, a raczej atrakcyjna siła marzeń, związanych ze światem filmu, wnosi niepokojący rozdzźwięk do cichego życia dwu siostr. Irena rwie się do świata cudów kinowych i marzy o karierze artystki filmowej; starsza jej siostra, a zarazem opiekunka, Małgorzata buduje fundamentach. Ludwik, dzięki pomocy materialnej Małgorzaty, uczęszczał politechnikę, jest inżynierem, a że ma wszelkie zalety, jako człowiek, może być doskonałym mężem dla Ireny. Namienność, zmysły, miłosne marzenia i dążenia są wykluczone. Trzeba natrzeć na życie spokojnie i trzeźwo, małżeństwo zaś należy budować na pewnym fundamencie

Wszystko to nieoczekiwanie zjawia się w Jan, młody malarz, reżyser filmowy, in spe, w przyszłości — lotnik szybowcowy, globtrotter, tucybut czy zmywacz talerzy w Ameryce, — człowiek - ptak, wiecznie się rwący do lotu. Cóż za niebezpieczeństwo dla Ireny.

Dzielną Małgorzata broni więc siostrę przed możliwą katastrofą, ale... sama wbrew swej woli ulega sile i urokowi niespodzianej miłości, — wielkiej miłości, która nie ma przed sobą żadnego celu i jest skazana na powolne zamieranie...

Irena i Jan pojadą do Hollywood szukać szczęścia...

Komedja mówi o miłości, — o „wielkiej miłości“. Temat gwarantuje powodzenie sztuki. Dawniej miłość była przywilejem dwudziestoparoletnich ludzi, — dla starszych była tylko rzewnym wspomnieniem. Dziś z po-błażliwym uśmiechem przyglądamy się parze kochających się na scenie „dzieciaków“ (on ma lat 28); pocziwy Balzak, który zrehabilitował trzydziestoletnie kobiety, jest dziś całkiem nieaktualny; czy smyki, mające po 30 lat, znają się na miłości? — czterdziści lat — to dobry wiek na pierwszą miłość, — pięćdziesiątka — to dopiero coś warte, a i po niej można jeszcze kochać aż do skutku, a raczej do braku skutków!...

Sprawy miłości dziś mają coraz większą ilość nie tylko teoretyków — „speców“, ale i czynnych aktorów miłosnych przeżyć. Na miłość „chwała Bogu, niema kryzysu!...“ Więc teatr zawsze ma w swoim poważnym i wdzięcznym!

„Wielka miłość“ została napisana przez autora, który wielokrotnie dał dowód umiejętności pisania komedii i doskonałej znajomości sceny. Molnar pozwolił sobie na pewną naiwność autorską, polegającą na zastosowaniu staroświeckiego sposobu ekspozycji: akt pierwszy, który zapomoga gadaniny wprowadza widza w sprawę bohaterów komedii, jest nieco niezgrabny. Akcja niezbyt żywa, natomiast postacie są zarysowane z wielką precyzją.

Na pierwszy plan wysuwa się Jan, który w wykonaniu Mieczysława Węgrzyna łączy w sobie zu chwałę i wdzięk młodości z pogodą prawego człowieka. Trudno o bardziej ujmującą sylwetkę!

Celina Niedzwiecka w roli Małgorzaty wykazała wszystkie walory swego pięknego talentu, dając postać niebanalną, zarysowaną subtelnie i wyraziście zarazem

Michalina Szpakiewiczowa odrazu wzięła ton fałszywy i trwała w nim konsekwentnie przez cały czas sztuki. Halina Michalska nie mogła chyba nikogo przekonać, że jej Irena „ta beksa, zasługuje na poważne traktowanie, jako przy-szła artystka filmowa. Bardzo przyjemny był T. Woźniak w roli ślamazarnego poczciwa Ludwika. Irena Jasińska w epizodycznej roli pani Lany i P. Polonki w roli dozorcy dali kapitalną groteskę. W rolach Horwatowej i panny Illony wystąpiły A. Skorkówna i Halina Billinżanka.

Dekoracje K. i J. Golusów proste i bardzo wyraziste, doskonale zarysowują tło sztuki. Komedję wyreżyserował pan Mieczysław. Dyrekcja teatru potrafiła ustalić tylko imię reżysera. Nazwisko nie jest Dyrekcji znane z pewnością; na afiszach widzimy: Mieczysław Węgrzyn, — w programach zaś — Mieczysław Szpakiewicz.

W. Charkiewicz

Schorzeniem ślepej kłyszki zapobiega się przez oczyszczanie przewodu pokarmowego raz do dwóch razy w tygodniu naturalną wodą gorzką „Franciszka Józefa“

UCZCZENIE

ś. P. PROFESORA JASIŃSKIEGO WILNO Celem uczczenia pamięci ś.p. prof. Wacława Jasińskiego, Magistrat postanowił nazwać jego imieniem jeden z projektowanych budynków w ul. Szkaplernej w Wilnie. W związku z tem Klinika Dziecięca USB postanowiła przekazać na ten cel 2.000 zł, które zebrane zostały wśród pracowników kliniki jako fundusz uczczenia pamięci zmarłego profesora.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ D z i s no cenach propagandowych „JABELSKI JEZDZIEC“ W sobotę 26 marca „FAUST“

Konferencja ks. ks. biskupów w Wilnie

w sprawie uchwał Synodu

WILNO. W pałacu Arcybiskupim przy ul. Marji Magdaleny odbyła się konferencja przy udziale: J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego oraz J. E. ks. ks. Biskupów: Kazimierza Bukraby z Pińska i Stanisława Łukomskiego z Łomży. Tematem narad była sprawa wprowadzenia w życie uchwał Synodu. Jak się dowiadujemy, wprowadzenie tych uchwał w życie nastąpi w całej Polsce w dniu 16 czerwca roku bieżącego. (r.)

Nie Szyłany, a Turniszki

Sprawa budowy hydroelektrowni przez miejski Samorząd wileński, weszła w stadium konkretnych rozwiązań. Jak się okazuje, koncepcja budowy zakładu wodnego w Szyłanach została ostatecznie zaniechana, na jej zaś miejsce wysunięty został ostatnio projekt budowy hydroelektrowni również na Wilji w miejscowości Turniszki, odległej o 3 km. w górę rzeki od Werek.

Również rozważaniem ulega sprawa sposobu wykonania planowanej inwestycji.

Bawiący we wtorek w Wilnie p. wiceminister komunikacji Piasecki w rozmowie z p. prezydentem Małyszewskim wysunął omówiony już zresztą w sferach miarodajnych Warszawy projekt wykonania budowy przez Ministerstwo Komunikacji z kredytu, przy znanego i mającego być przynajmniej miastu Wilnu przez Fundusz Pracy w łącznej wysokości 6 milionów złotych.

Ministerstwo komunikacji zobowiązuje się wykonać budowę w ten sposób, by w r. 1940 mogła być ona przekazana właścicielom — t. j. miastu Wilnu, w stanie ruchu.

W związku z tą nową, skrytykowaną dopiero w ostatnich dniach sytuacją, jak również wobec tego i na czwartkowym, budżetowym posiedzeniu Rady Miejskiej, sprawa budowy hydroelektrowni zostanie niewątpliwie szeroko przedyskutowana. We środę odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji technicznej wspólnie z podkomisją elektryczną w celu zapoznania kompetentnych czyn-

ników Rady Miejskiej z całokształtem sprawy. Zebranie wysłuchało sprawozdania p. Prezydenta miasta o przeprowadzonych przez niego pertatacjach, które omówiliśmy wyżej. Obszerny referat, dotyczący warunków i możliwości eksploatacyjnych hydroelektrowni, jako elektrowni okręgowej, wygłosił p. inż. J. Łukasiewicz. Z referatu tego wynikało, że projektowana inwestycja miejska objęłaby swym działaniem większy teren pow. Wileńsko - Trockiego, który to teren, zwłaszcza w swej wschodniej części, stwarza realne możliwości uzyskania poważniejszego odbioru energii. Ożywiona dyskusja, która wywiązała się po referatach, wykazała jak wielkie możliwości dla rozwoju gospodarczego Wilna i najbliższych jego okolic przedstawia realizacja hydroelektrowni, stwarzającej powstającemu i mogącemu powstać przemysłowi podstavę, w postaci dużych zasobów tańszej energii.

Jeśli w parze z tą inwestycją samorządu Wilna miały nastąpić szersze ulgi inwestycyjne, oraz niższe taryfy komunikacyjnych, mo-żnaby twierdzić już dzisiaj, że warunki dla rozwoju gospodarczego Ziemi Wileńskiej, zostały stworzone.

Realizacja Turniszek ulec ma w najbliższym czasie badaniom pod względem technicznym i eksploatacyjnym, poczem od szybkiej decyzji naszej Rady Miejskiej zależeć będzie, czy roboty na Wilji za Werkami zaczną się już tego roku latem, czy też nie.

Wykwintne Krawiectwo Męskie M. GROCHOWSKI Warszawa, Zgoda 4 m. 12 (I piętro, front, róg Chmielnej). Poleca wielki wybór materjałów.

Katastrofa pod Królewsczyzną Wykoleił się lokomotywa i dwa wagony

WILNO. Wileńska Dyrekcja Kolejowa otrzymała wiadomość że na szlaku Podswile — Królewsczyzna z nieustalonych narazie przyczyn wykoleiła się lokomotywa pociągając za sobą dwa wagony. Nikt z jadących nie ucierpiał. Po wezwaniu pomocy technicznej lokomotywy i wagony usunięto z torów i ruch wznowiono.

Powody wypadku bada wysłana na miejsce komisja.

Tragiczna przejażdżka ajakiem Dwie osoby utonęły

WILNO. Onegdaj wieczorem Aleksander Pobiedziński, Kalkista Kuraczonek i Larysa Skryplonkowa powracając z pracy z fabryki dykty w Polowiu przejeżdżali kajakiem przez rzekę Dziesięnkę. W pewnej chwili kajak się przewrócił i wszyscy wpadli do wody.

Larysę Skryplonkową uratowano, natomiast Pobiedziński i Kuraczonek utonęli. Zwłoki Kaliksty Kuraczonek znaleziono, zwłoki zaś Pobiedzińskiego dotychczas znaleźć nie zdołano.

Wypadek na eziorze Tatarszki

WILNO. Onegdaj w dzień w jeziorze Tatarszki utonął koń z wozem. Wnieśniaka, który powoził koniem zdołano uratować. Wypadek zdarzył się przy wjeździe do Trok akurat w tem samym miejscu gdzie w sierpniu 26 roku utonął żołnierz, 2 konie i kuchnia polowa.

Niebezpieczne to miejsce magistrat Trok miał ogrodzić, lecz jak dotychczas tego nie wykonał

Poszlakowani o zabójstwo na ul. Szkaplernej

WILNO. Jak notowaliśmy wczoraj na ul. Szkaplernej przed domem nr. 11 powstała bójka pomiędzy pijanymi osobnikami, przy tem Klimowi Szerszniowi (zauk. Wąwozy 9) została przecięta arterja na szyi oraz Sergiuszowi Filatowi zadano 3 rany nożem w plecy. Szerszniow przebiegł jeszcze około 130 m. upadł i zmarł na miejscu. Filatowa przewieziono do szpitala św. Jakóba.

W związku z tem zatrzymano jako podejrzanych Władysława Kulpa (Nieświeska 41), Stanisława Obrockiego (zauk. Sniegowy 8) i Edwarda Miłaszewskiego (Nieświeska 15). Zwłoki Szerszniowa po oględzinach lekarskich wydano rodzinie.

Z życia katolickiego

REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

WILNO. — Rekolekcje dla członków Katolickiej Stowarzyszenia Młodzieży z Męskiej z terenu m. Wilna odbędą się w dniach 31 marca i 1, 2 kwietnia roku bież. w kościele św. Trójcy. Współpraca Komunia św., po zakończeniu rekolekcji, odbędzie się w niedzielę, 3 kwietnia r.b. Konferencje będą rozpoczynać się codziennie o godz. 19,30 a przeprowadzać je będzie ks. prefekt Bolesław Gramz (r.).

PAMIĄTKA BIERZMOWANIA I CHRZTU

Staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, wydane zostały artystyczne pamiątki Chrztu św. i Bierzmowania. Pamiątki są wydrukowane na brzoście. Na pierwszej stronie znajduje się obrazek przedstawiający kapłana, udzielającego sakramentu Bierzmowania. Druga i trzecia strona są poświęcone samemu aktowi. Są one wypełnione o zdobnym piśmie. Na tych też stronach znajduje się miejsce na wpisanie daty Chrztu św. lub Bierzmowania; nazwiska biskupa lub kapłana udzielającego sakramentu wreszcie, jeśli chodzi o chrzest, nazwiska rodziców chrzestnych. Również będzie wymieniona świętynia, w której udzielono Chrztu lub Bierzmowania.

Pamiątki te przeznaczone są dla młodzieży — archidiecezji wileńskiej. Skład ich znajduje się w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej (r.)

ZGLASZAC SIĘ PO ODPISY PROSBY O SPRAWOZDANIE DO WILNA RELIKWIJ BŁOGOSŁAWIONEGO ANDRZEJA BOBOLI

Na prośbę Komitetu Wyjednania dla Wilna Relikwii Błogosławionego Andrzeja Boboli przypominamy wszystkim wiernym i stowarzyszeniom katolickim że w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej znajdują się do odebrania odpisy prośby do Ojca św. o przekazanie Wilnu relikwii Błogosławionego Andrzeja Boboli. Należy je zaopatrzyć w podpisy wszystkich członków organizacji i najpóźniej do dnia 1 kwietnia roku bież. zwrócić do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej (Wilno ul. Zamkowa 6). (r.)

PONAD 200 OSÓB Z WILNA I WILENSZCZYZNY WZĘLI UDZIAŁ W PIELGRZYMCIE DO RZYMU

W tych dniach zostały zamknięte zapisy uczestników pielgrzymki do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne św. Andrzeja Boboli. Zgodnie z naszymi przewidywaniami, mieszkańcy Wilna i Wileńszczyzny biorą b. liczny udział w tej pielgrzymce. Ogółem pojedzie stąd przeszło 200 osób (r.).

LEPIEJ ZAPOBIEGAĆ NIŻ LECZYĆ.

Dlatego należy co rano i wieczór pielęgnować zęby pastą Chlorodont, która zachowuje zęby czyste i zdrowe, aż do późnej starości.

Konferencja w sprawie budowy hydroelektrowni w Turniszkach

WILNO. Projekt budowy hydroelektrowni w Turniszkach był omawiany na onegdajszej konferencji w urzędzie wojewódzkim z udziałem wiceministra Piaseckiego, wojewody Bocińskiego i prezydenta Małyszewskiego. Ustalono, że zarząd miejski m. Wilna podpisze umowę na wykonanie robót z ministerjum komunikacji a Fundusz Pracy udzieli Magistratowi pożyczki. Ponieważ nie ma jeszcze projektu hydroelektrowni, więc nie sporządzono kosztorysu, ale w przybliżeniu pochłonie budowa 6 milionów złotych. Całość robót w ciągu trzech lat finansować będzie całkowicie Fundusz Pracy.

Obecnie prowadzone są w Turniszkach badania geologiczne z pomocą wierceń. Z chwilą stwierdzenia, że miejsce nadaje się, rozpoczęte będą roboty ziemne. Naprzód będzie wybudowana droga dojazdowa, długości około 2 metrów od szosy niemieckiej do przyszłej elektrowni a następnie rozpoczęte będą normalne roboty ziemne i prace przy wznoszeniu budynków gospodarczych. Większe roboty projektowane są w lipcu r.b., największe zaś nasilenie robót w tym roku będzie pod koniec sierpnia i we wrześniu, kiedy to zatrudnionych będzie około 700 ludzi.

A więc w roku bieżącym większość robót — to roboty ziemne i budowlane, następnie zaś lata do roku 1940 poświęcone będą wykończeniem i wyposażeniu elektrowni w odpowiednie maszyny.

TEATR NA POHULANCE D z i e 10 godz. 6.15 wiecz. „WIELKA MIŁOŚĆ“

Odczyt Aleksandra Bocheńskiego w Wilnie

WILNO. Dzisiaj we czwartek dnia 24 marca o godz. 19-ej p. Aleksander Bocheński wygłosi odczyt w sali Techników ul. Wileńska 33 na temat „Zagadnienie ukraińskie“.

W sprawie zaproszeń porozumieć się należy: telefon 6—20.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

WILNO. We czwartek dnia 23 marca r.b. odbędzie się budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej.

UCHWAŁY BUDŻETOWE MAGISTRATU

WILNO. — Na ostatnim posiedzeniu Magistratu zaakceptowany został wniosek na najbliższe budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej o uchwaleniu budżetu głównego m. Wilna na rok 1938 — 39 w brzmieniu uchwalonym przez Magistrat i Komisję Finansowo - Gospodarczą. Budżet administracyjny miasta po stronie wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych zamyka się sumą 10.528.596 zł. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do Rady Miejskiej z wnioskiem o upoważnienie Magistratu do dokonywania przeniesień kredytowych w ciągu roku budżetowego w granicach paragrafów w stosunku do wydatków rzeczowych i wreszcie uchwalono trzy wnioski na Radę Miejską dotyczący upoważnienia Magistratu do zaciągnięcia w okresie budżetowym r. 1938 — 39 kredytów obrotowych w B.G.K. i K.K.O. m. Wilna do wysokości pół miliona zł. na przeciąg 6 miesięcy.

POCHÓD KWIATOWY W DNIU ŚWIĘTEGO JERZEGO

WILNO. — W związku z nadchodzącą wiosną, Komitet ukwiecenia m. Wilna projektuje zorganizować w dniu św. Jerzego z okazji tradycji Orszaku kwiatowego przy placu Orszakowej święto sadzenia drzewek, które będzie urozmaicone wielkim pagandowym pochodem kwiatowym.

MAGISTRAT WOBEC JUBILEUSZU PUCHENIEWSKIEGO

WILNO. W związku z jubileuszem 30-letniej pracy p. Klemensa Puchenińskiego na stanowisku suflera teatru miejskiego na Pohulance Prezydent miasta wystosował do jubilarza pismo z życzeniami. Magistrat zaś w uznaniu jego zasług na polu krzewienia kultury teatralnej powziął uchwałę przyznania zasłużonemu jubilatowi jednorazowej dotacji pieniężnej.

RESTAURACJA WNĘTRZA RATUSZA

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Odbudowy Ratusza omawiano sprawy związane z dalszą restauracją wnętrza. Z polecenia Magistratu Elektrownia miejska sporządziła projekty i plany oświetlenia oraz elektrycznego ogrzewania gmachu Ratusza. Jednocześnie zatwierdzono szereg ofert na wykonanie tynków, posadzek marmurowych, kolumn i klatki schodowej. Na wniosek Prezydenta miasta postanowiono zaprosić do współpracy w Komisji p.p. prof. Jundzilla i hr. Platara.

NA FILMOWEJ TAŚMIE „PO WIELKIEJ WOJNIE“

„CASINO“

Raz jeszcze wracamy do wspomnień wojennych, ale tylko na chwilę, bo właściwa akcja rozgrywa się już w czasie pokoju. Dwaj żołnierze poznali i pokochali siostrę miłosierdzia. Miłość tych trojga poszła dziwnymi drogami, jak to miłość. Życie po wojnie pozornie jest ciche. Walka toczy się po dawnemu, tak samo nieubłagane o stawkę śmierci. Błyskawicznie mienie przed oczyma widza znana z tyłu filmów rzeczywistość amerykańskiego wielkiego miasta. Prawem jest siła, zwycięstwo daje celny strzał z zasadki. Na tem tle troje ludzi walczy o miłość. Dla niej poświęca wszystko.

Stary i zawsze nowy temat znalazł świetny odtwórca. Upředzenie widza, znajdującego na ekranie znane mioty, powoli istniejące miejsca zacięka-wieniu, a potem zmienia się w żywe zainteresowanie. Nie może być inaczej, skoro w rolach głównych grają tacy artyści, jak Spencer Tracy, Franchot Tone i niedawno poznana w „Grzechu młodości“ doskonała tragiczka Gladys George. Trojka ta pod kierunkiem reżysera V.S. van Dyke'a zmusza widownika do współżycia z bohaterami filmu. Późnie i dyskretne stonowanie fabuły dodają filmowej tryzmy. Z nastrojem wiosennej beztroski nie bardzo harmonizuje poważny nastrój tego filmu. Dla zobaczenia dobrej gry renowanych aktorów warto na chwilę odwrócić się od zachwyty nad wczesną wojenną pogodą. Tad. C.

